Nr 178. Kraków, 5 Sierpnia — Wtorek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . . rocznie złr. 20 ct. — kwartalnie złr. 5 ct. — miesięcznie złr. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU" „ 24 „ — „ 6 „ — „ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem „ 24 „ — „ 6 „ — „ 2 „ 25
„ do całych Niemiec „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii „ frank. 108 „ frank. 27 „ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ 80 „ 20 „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryanne Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cent., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Prahe Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wins. Roczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 4 sierpnia.

Niepamiętna cisza polityczna zapanowała w Europie. Nie przerywają jej nawet wstrząśnienia w Hiszpanii, których słabe tylko echo dolatuje z za Pireneów. Ewakuacya Francyi odbywa się bez przeszkody, nawet co do Belfortu nie robią Prusy trudności. Znikła wreszcie obawa, aby wyprawa do Chiwy dała powód do zatargów między Rosyą a Anglią, owszem, gdy dziewosłęby hr. Szuwałowa uwieńczone zostały skutkiem, lord Granville wypowiedział w parlamencie apologię rządu rosyjskiego. Nie ma więc żadnej takiej na porządku dziennym kwestyi, któraby zagrażała naruszeniem ciszy obecnej. Monarchowie i ministrowie podróżują albo bawią w kąpielach, ciała prawodawcze na feryach, tak iż między rządami a rządzonymi zachodzą tylko stosunki domowej administracyi. Byłaby to pora wytchnienia i dla ludów, gdyby na te codzienne stosunki nie wpływał nacisk polityczny. W jednej tylko Anglii nacisk taki nieznany. Czy whig, tory albo reformista ministrem, sprawy administracyjne, sądowe, jednakim idą torem; major, szeryf albo przysięgły wcale się o to nie troszczy, aby jego czynności odpowiadały polityce rządu, bo między polityką a administracyą nie ma tam wprawdzie rozdziału, ale nie ma też żadnych punktów stycznych. We wszystkich zaś innych krajach wielka polityka przeniesioną została aż do ostatecznych krańców administracyjnych i wywiera na wszystkie stosunki życia nacisk mniej więcej bezpośredni. I to jest głównym powodem tego niepokoju, jaki ogarnia umysły we wszystkich sferach i wprowadza walkę we wszystkie stosunki nietylko publiczne ale i domowe, sięga aż sumienia i uczuć, a religijne i społeczne pytania wiąże ze sprawami politycznemi i bądź w opozycyi z rządem stawia, bądź jego interwencyi wzywa.

Konstytucyonalizm na stałym lądzie wypaczył i skrzywił swoją zasadę rządu wszystkich przez wszystkich, pomięszawszy pojęcia o kompetencyi i teoryę reprezentacyjną mylnie stosując w praktyce. Powstały z tego takie anomalia, jak w Niemczech i Szwajcaryi prawodawstwo świeckie w rzeczach kościoła, jak w Austryi ustawy bezwyznaniowe, albo możność reprezentowania interesów kraju i państwa przez ludzi stojących na najniższym szczeblu umysłowego wykształcenia, czego nawet niezaznano we Francyi, mimo głosowania powszechnego, i dopiero za rządów Komuny bywały przykłady; do takich anomalij wynikłych z mylnego pojmowania kompetencyi należą ustawy językowe, czy łagodne jak w Austryi, czy despotyczne jak w Prusiech i Rosyi, i mnóstwo innych zarówno prawodawczych jak administracyjnych postanowień.

Lubo więc polityka wielka zawieszona podczas obecnej *saison morte* na kołku, wszelako wpływ jej i nacisk nie dozwala wypocząć umysłom i nieucisza niepokoju, jaki we wszystkie stosunki życia wniknął. Czy kto w Anglii po za garstką członków parlamentu bierze udział w polityce? a jednak życie publiczne najsilniej jest tam rozwinięte; czy szeryf albo alderman dba tam o to, aby bądź rząd popierał, bądź mu robił opozycyę? Nie ma on z rządem żadnego stosunku, lubo jest sam częścią rządu w swojej sferze.

Nie wiemy, czy system konstytucyjny na stałym lądzie we wszelkich formach, w jakie został odziany, dojdzie kiedy do takiego naturalnego rozczłonkowania kompetencyi i atrybucyi różnych władz i instytucyj, ale nie umie on zaspokoić potrzeb i interesów, czy to publicznych czy prywatnych, i dla tego we Francyi i Hiszpanii stał się źródłem nieustających rewolucyj, w Prusiech wyrodził despotyzm, Austryę osłabił, Włochom nie dopomógł do zjednoczenia, a nigdzie dotąd na stałym lądzie nie sprowadził samorządu i nie stał się rękojmią wolności; jeśli zaś gdzie złamał twarde jarzmo autokracyi albo biórokracyi, to tylko przez to, iż bądź rozkładowych bądź rewolucyjnych używał środków, nie zaś organizacyjnych, które w nim powinny mieć źródło swoje.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 3 sierpnia.

(Z.) Miesiąc ubiegły odznaczał się upałami, jakich tu od dawna nie pamiętają. Szalona burza, jaka nawiedziła Wiedeń nad ranem w sobotę, ochłodziła na szczęście powietrze, choć już dziś gorąco daje się znów mocno we znaki. Prawdziwe to „*Hundstäge*" jak mówi wiedeńczyk.

Wszystko też co może, ucieka z miasta na stałe letnie mieszkanie, lub korzystając z czasu i sposobności, choć na kilka godzin za miasto, aby tam zażyć chłodu i powietrza. Mimo tych upałów stan zdrowia w Wiedniu jest w zestawieniu z innemi miesiącami i latami, powiem, nawet bardzo pomyślny. Liczba chorych w wszystkich szpitalach wiedeńskich nie przenosi obecnie 3500, a o cholerze, my mieszkańcy Wiednia prawie nie wiemy.

W ubiegłym miesiącu nastręczono wiedeńczykom nową sposobność odbywania wycieczek z zaoszczędzeniem czasu, sił i pieniędzy, a to przez otwarcie kolei linowej od brzegu Dunaju na górę Kahlenberg. Do dworca tej kolei dopływa się statkiem lub dojeżdża koleją, a ztąd w minut kilkanaście dostaje się po linii prostej jak strzała i stromej, na wyżynę góry. Gdyby nie „krach" giełdowy, w rok a najwięcej dwa, cała powierzchnia gór tych byłaby się pokryła willami i letniemi pałacykami — wobec dzisiejszych stosunków pieniężnych długo nam jeszcze przyjdzie na to czekać.

Stosunki przemysłowe i pieniężne tutejsze nie są bynajmniej świetne. Przebudzenie po owem świetnem marzeniu — podczas peryodu giełdowego, ów krach, był w pierwszej chwili fatalnym dla giełdy; dziś oddziaływa on i na inne ogniwa ruchu ekonomicznego i przemysłowego. Po bankructwach dostawców produktów surowych, przyszły bankructwa fabrykantów — a dziś niedostatek, brak odbytu i brak roboty zaglada do renomowanych, a tak przedtem ożywionych warsztatów rękodzielniczych. Gromadami wałęsają się dziś czeladnicy i robotnicy, z braku roboty, tak, jak niedawno wałęsali się z swawoli, robiąc *strike*, z tą różnicą, że dziś mają miny rzadkie i zdają się czuć trudność sytuacyi.

Szach jak był wszędzie, tak i tu jest tematem rozmowy ogólnej. Wczoraj zwiedzał i podziwiał wystawę; dziś przyglądać się ma wyścigom; we wtorek ma być na przedstawieniu baletu „Fantaska"; w czwartek na festynie i ogniach sztucznych w parku w Schönbrunn; a o reszcie zabaw, jakie 12 dni jego pobytu mają uprzyjemnić, nie wie jeszcze zapewne ani mistrz ceremonii cesarski, ani Szach, ani jego astrolog, bez którego porady „król królów" kroku nie zrobi. To ociąganie się na astrologa jest przyczyną rozmaitych niepunktualności z strony gości perskich, dla naszego dworu arcyniemiłych.

Co może przewrotność dziennikarska, jaka jest śmiałość a nawet zuchwałość tutejszej prasy, niechaj wam wykaże następujące zdarzenie.

Do dworu Szacha należą i dwie kobiety, z tych jedna 17 letnia, przepięknej urody gruzynka, faworyta Szacha, druga francuska, jej służąca. Kobiety te przybyły już po przyjeździe Szacha, do Laxenburga, następnym osobnym pociągiem z resztą dworu późnym wieczorem, i zajęły wskazane sobie kwatery. Na drugi dzień, jeden z najwięcej czytanych tu dzienników zamieszcza w swem rannem odbiciu doniesienie, że służba pałacowa doprowadziła do Szacha wczoraj w nocy dwie damy zakwefione, należące do wyższego towarzystwa a przybyłe wprost z Paryża; że konwersacya trwała do 2ej w nocy i t. d. W innem miejscu pod tytułem „Róża z Laxenburga" opisano uwiedzenie przez orszak Szacha narzeczonej niby byłego księdza, dziś urzędnika kolei tamże.

Wieści o tem doszło do persów, spowodowały ich, iż wysłali do marszałka dworu cesarskiego zapytanie i prośbę o poradę, w jaki sposób mają domagać się ukarania tej potwarzy. Oburzenie swe skreślił Mirza Memalik żaląc się przed mistrzem ceremonij hr. Crenneville, w krótkich lecz dobitnych słowach. Jeśli ci panowie dziennikarze są tak mało patryoci, że znieważają gości swego cesarza, to powinniby mieć przynajmniej na tyle patryotyzmu, by nie zniesławiać swych własnych krajowców. Do tej chwili jeden tylko dziennik, *Neues Fremden Blatt* podnosi tę brudną sprawę, oceniając ją i podobne postępowanie w należyty sposób.

Tendencyjnie rozsiane pogłoski o podaniu się do dymisyi ministra Ziemiałkowskiego — o czem jednak ani sfery rządowe a najmniej podobno wie sam Dr Ziemiałkowski, uważać potrzeba jako ukartowaną i przez centralistyczne koła silnie popieraną minę, mającą wybić wyłom w gabinecie dzisiejszym. Tej samej sztuczki próbowano poprzednio rozpuszczając wieści o zamierzonem ustąpieniu ks. Auersperga. Dziś niektórym dziennikom już mało ustąpienia jednego Dr Ziemiałkowskiego. Dzisiejsza *Sonn- u. Montags-Ztg* uważa, że dla puryfikacyi gabinetu, minister oświaty Dr Stremayr powinien Dr Ziemiałkowskiemu towarzyszyć. Widać z tego, że stronnictwu centralistycznemu i dzisiejszy skład gabinetu oraz stan dzisiejszy nie przypada do smaku, i że nie mogąc znaleść punktu innego do uczepienia się, minują stanowisko strony przeciwnej, czem się da, choćby nawet plotką.

Z placu Wystawy zapisać muszę przykrą wiadomość. Przedwczoraj w nocy zgorzał budynek alzacko-lotaryncki, mieszczący w sobie zbiorową wystawę tych prowincyj, część mieszkalną, oraz restauracyę. Nieco tylko przedmiotów ocalono, budynek cały spłonął, a przytykający do niego pawilon ministerstwa rolnictwa, mieszczący ciekawe i cenne zbiory, był w wielkiem niebezpieczeństwie. Szczęściem, że pożar ugaszono przed burzą, inaczej kto wie, jakie przy szalonym wichrze byłby ogień przybrał rozmiary, i jakby dziś była wyglądała Wystawa.

Z Wołynia 2 sierpnia.

Choć się tak pilnie krząta Moskwa, aby zetrzeć z powierzchni polskiej ziemi wszelkie ślady przeszłości, nie może jednak tego dokazać. Ślady te tak są niepodobne do zatarcia, że próżno nawet o to się kusić. Ani siła knuta, ani jej kłamstwa historyczne, ani żadne etnograficzne wywody zaradzić temu nie mogą, aby ziemia ta nie wyglądała jak cudza własność zagrabiona przez najezdnika.

Zniszczono już wszystko, co się niszczyć dawało aż do krzyżów na rozdrożach stojących!..; Świątynie katolickie, gmachy publiczne, wiele miast i miasteczek, starożytne zamki i dwory szlacheckie sterczące ruinami, świadczą wymownie, czem są w Europie Moskale chełpiący się za granicą swoim polorem i cywilizacyą.

Mongolska Moskwa narzucająca się na przodownicę Słowiańszczyźnie, wmawiając w świat cały, że jest macierzą starej Rusi, szczególniej Ruś właściwą chce o tem przekonywać swą religijną z nią jednością. Ale nasz Rusin nie inaczej nazywa prawosławie jak „moskowska wira." O! bo zaprawdę! Rusin nasz nigdy się nie ma za Moskala, pomimo narzuconego mu gwałtem prawosławia, co u Moskali to samo co narodowość oznacza.

Lecz Moskwie nigdy nie chodzi o istotę rzeczy, tylko o formę. Chce ona cały zabrany kraj upodobnić nawet powierzchownie do rodzimych moskiewskich prowincyj. W osadach naszych obok świątyń łacińskiego obrzędu stały wszędzie cerkwie ruskie; w wioskach zaś naszych najczęściej drewniane, których architektoniczne kształty, zupełnie różne od czysto moskiewskiej architektury, tak rażą Moskali. Świadczą one bowiem, że ten kraj nie był moskiewski. Otóż postanowiono i ich się pozbyć koniecznie. Że zaś od razu tego planu wykonać nie można, zrobiono rozporządzenie, aby w przeciągu lat dziesięciu wszystkie starodawne cerkwie ruskie w całym zabranym kraju przebudować podług nowej formy kwadratów i z prostotą, o płaskich dachach pokrytych mnóstwem drobnych kopułek, mających przypominać byzantyńską architekturę.

W roku bieżącym kilkadziesiąt wioskowych cerkwi na Wołyniu rozebrano dla pobudowania ich podług nowych planów przez rząd wydanych. Rząd wszakże żadnego na to nie daje funduszu. Włościanie własnym kosztem i siłami muszą wykonywać ten rządowy rozkaz.

Od czasu wydalenia wszystkich Polaków ze służby rządowej w zabranym kraju nastała nowa era w moskiewskiej administracyi, w której rodowite moskiewskie przymioty najjaśniej samemu rządowi pokazują, co zyskał na zamianie. Bo jeśli tylko o polityczną zamianę, nie zaś o moralną rządowi chodziło, to dokonał swego zadania. Lecz za to ze strony materyalnej na nieustanne wystawiony jest szkody, gdy sprowadzeni z głębi Moskwy ludzie zupełnie nie odpowiadają swojemu powołaniu. Pomijając już często natrafianą nieudolność do piastowania urzędów, na które zostali powołani, bo to tylko samemu krajowi szkodę przynosi, a o to moskiewskiemu rządowi nie chodzi wcale — i z materyalnej tylko strony przedmiot ten rozpatrując, rząd na tem ogromne ponosi straty. We wszystkich gałęziach administracyi w zabranym kraju kradzież skarbu jest tak wielka, a czego przedtem, gdy Polacy piastowali urzędy, nie było wcale, że dziwić się temu należy, jak może zostawać obojętnym rząd moskiewski na to wszystko, co się teraz dzieje i na wielką już rozwinęło się skalę. Wszystkie te wydarzenia kończą się zwykle na wydaleniu z urzędu jednego złodzieja, aby to miejsce zastąpić innym nie lepszym zupełnie od pierwszego.

Gdybyśmy chcielić spisywać to tylko, co same moskiewskie dzienniki podają do wiadomości publicznej o rozmaitych kradzieżach skarbu i sądach i komisyach wyznaczonych z ramienia rządu na moskiewskich czynowników za kradzież grosza skarbowego, ciekawaby to zaiste była statystyka ostatnich lat dziesięciu, odkąd to wszystko w ziemiach polskich praktykować się zaczęło. Dla próbki tylko damy parę obrazków i to takich, które łatwo sprawdzone nawet być mogą.

W Wołoczyskach na dyrektora urzędu cłowego przysłano rodowitego Moskala Uszakowa. Wkrótce pokazały się ogromne nadużycia. Kilka komisyi wysyłano dla ich wyśledzenia, ale Uszakow opłacając się, wychodził zawsze z tych opałów obronną ręką. W końcu tak grube pokazały się kradzieże, że go musiano oddalić ze służby. Co zaś ściągnął do swej kieszeni, to w niej naturalnie zostało. Tamże był poczmistrzem prawosławny Niemiec Reutel, pod którego zwierzchnictwem nieraz okazywały się kradzieże posyłanych przez pocztę pieniędzy i różnych kosztowności, popełniane przez niższych urzędników pocztowych, którzy tem, co kradli, dzielili się z pocztmistrzem, a ten ich za to pokrywał i bronił. W roku przeszłym dośledzono jednego z urzędników, że wyjął z listu idącego z za granicy kupony posyłane do kijowskiego banku. Rząd tę szkodę zapłacił, a pocztmistrzowi dano admonicyę za słaby dozór nad podwładnymi. To też widocznie bardzo to skutkowało, kiedy niedawno znowu ze skrzynki posyłanej pocztą wyjęto wszystkie tam znajdujące się kosztowności znacznej wartości, a skrzynkę napełniano kamykami i piaskiem. Za tę już szkodę prawosławnego Niemca wydalono ze służby i oddano pod sąd, który go najpewniej uniewinni, gdy mu się dobrze opłaci, jak to się już nieraz zdarzało.

Lecz patryotyzm moskiewski sięgnął jeszcze dalej. Nie tylko bowiem ze służby rządowej wydalono wszystkich Polaków; ścigają ich podobnież wszędzie, nawet w prywatnych przedsiębiorstwach, gdzie znajdują jako zdolni i uczciwi ludzie korzystne zajęcia. Przy budujących się drogach żelaznych w Rosyi wielu z Polaków znalazło posady inżynierów, budowniczych i inne, na których z nauk i zdolności swoich zaszczytnie się odznaczali. I ztamtąd rząd ich usunąć polecił jako „niebłahonadieżnych" (to jest politycznie podejrzanych). Przedsiębiorcy musieli się zastosować do tej woli rządu i przyjąć kandydatów na te miejsca przez rząd proponowanych.

Ci nowi zaufani w protekcyi rządu, zaczęli prowadzić patryotyczne swoje rzemiosło! Pieniędzy zawsze brakowało w kasach do wypłat regularnych rzemieślnikom i robotnikom, a przez to ociągano się i spóźniano terminowe roboty, na czem przedsiębiorcy ogromne ponosili i ponoszą straty. Brzesko-kijowskiej drogi żelaznej odnoga prowadząca do Radziwiłłowa, dla tej samej przyczyny dotąd nie ukończona, chociaż termin jej otwarcia do użytku publicznego, przypadał w przeszłorocznym wrześniu podług zawartego z rządem kontraktu. Samym dziennym robotnikom należy dotąd niezapłaconych kilkadziesiąt tysięcy rubli, bo dotychczasowa dyrekcya tej budowy zawsze się uskarża na brak pieniędzy w fabrycznej swej kasie.

Teraz, jak słyszeliśmy, administracyą tej odnogi

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

Jeżeli tak utalentowany pisarz jak Aleksander Dumas *junior*, brał i bierze przedmioty do swych komedyj ze skażonego źródła obyczajów, dziwić się nie można, że inni komedyopisarze idąc za jego przykładem, lub odgadując co się najwięcej pewnej, a może najliczniejszej części publiczności paryskiej podoba, czerpali z tego samego zbiorowiska moralnego kału, a mniej posiadając dowcipu i delikatności w malowaniu tych zboczeń ludzkich, które pewną gazą wykształconego smaku przysłonięte być winny, popadali w jaskrawość *à la Paul de Kock*, w gruncie bez innego celu, jak aby pustotą czynu i słowa zabawić i rozśmieszyć. Śmiech budzić tylko może prawdziwy dowcip, lub w bladem jego zastępstwie humorystyczna gra wyrazów i obfita w niespodzianki gmatwanina sytuacyj. Dowcip rzadkim jest przywilejem, gdyż kto go z natury nie posiada, nie nabędzie go siłą umysłowej kombinacyi, a w każdym razie wysmażony taki dowcip chybia celu, bo nie robi wrażenia owego źródlanego wytrysku, który orzeźwia i olśnić potrafi doraźnie jak błyskawica. Uciekano się więc do łatwiejszego, przystępniejszego każdemu surogatu: do dwuznaczności, a co gorzej często do jednoznaczności, obnażonej z wszelkich obsłon, do chaosu komicznych sytuacyj, które plątane i rozplątywane, drastyczne i śmieszne, wywierają upragniony skutek: główne zadanie utworu, budząc śmiech i tylko śmiech jedynie.

Na kanikularne upały, jakie obecnie panują, na znużenie fizyczne i umysłowe, będące ich skutkiem, jak również skutkiem szerzącej się grozy hygienicznej, pigułka na śmiech nie jest do odrzucenia, bo narkotyzuje na chwilę posępne usposobienie i dozwala zapominać o nie wesołej teraźniejszości. Nie czynimy też z tego zarzutu ani Dyrekcyi ani p. Dobrzańskiemu, że w tak wyjątkowej porze, wymagającej bądź co bądź rozweselenia, obrał na benefis swój we wtorek trzechaktową komedyę Edmunda Gandinet, p. t.: *Gavaut, Minard i spółka*, która aczkolwiek z ogromnem niegdyś powodzeniem grywana w teatrze Palais Royal w Paryżu i przedstawiana w Warszawie, gdzie ją przetłómaczono na użytek sceny, dla części publiczności naszej na wszelkie przekroczenia estetyki drażliwej i obraźliwej, jest za jaskrawą, i, że użyjemy tego wyrazu, zbyt dekoltowaną.

Wierne naśladowanie natury, jest zapewne jednem z głównych zadań sceny; każdy na niej przemawiać powinien językiem swojej sfery społecznej, każdy ruszać się i żyć po swojemu. Ale jak człowiek najmniej wykształcony, rubaszny, słowem prostak, waży swe słowa i stara się je łagodzić wobec drugich, dla których cześć przechowuje, jak każdy pozostawia w domu negliż i zaniedbanie i przystraja się świątecznie, gdy wystąpić ma w liczniejszem zebraniu, tak również i tem bardziej na scenie, konwersacya stosowna w kole męzkiem, przy dymie cygar, i to nie hawańskich, nie zawsze stosowna jest wobec publiczności, jeżeli ta składa się z rozmaitych żywiołów, różniących się pojęciami, wychowaniem, obyczajami i pewnem zdelikaceniem moralnego zmysłu, drażnionego wszelką szorstkością lub dwuznacznością wysłowień. Pierwotna komedya grecka nie przestrzegała tych względów, tam wszystko wymieniane było po nazwisku. Obyczaj ówczesny tolerował to i usprawiedliwiał, bo z pod pokrywy pospolitości wyglądała myśl moralna. Szekspir nawet i Szyller niewahali się niekiedy używać wyrazów, które dziś zmieniane lub opuszczane być muszą na scenie, ale nie używali ich dla pobudzenia do śmiechu; tonęły one jak proste krzemienie w głębi będącej ojczyzną pereł; cel wyższy, zapał nie przebierający w słowach bylе myśl jędrnie oddać, wkładał je mówiącemu w usta. Inna rzecz, kiedy brak utworowi scenicznemu wznioślejszej dążności, kiedy nawet nie jest fotografią obyczajów ogólnych, kiedy z całości wyjmuje tylko tę część i grupuje ją obok obok siebie bez świateł i cieniów, która mu posłużyć może do jedynego założenia, do podrażnienia nerwu śmiechu; w razie takim obowiązkiem jest talentu autora, jeżeli już nie posiada prawdziwej soli attyckiej, przynajmniej ową cierpką polewkę osłodzić zaprawą wykwintniejszego smaku.

Brak świateł i cieniów jest jednym z niedostatków komedyi, a raczej farsy w całem słowa tego znaczeniu: *Gavaut Minard i spółka*. Tu wszystko tylko jest cieniem, wszystkie kobiety począwszy od trzydziestokilkoletniej Elwiry aż do szesnastoletniej Kolumbiny są z różnicami tylko właściwemi wiekowi, jednego kalibru, zarówno zepsute lub chciwe zepsucia, wszyscy mężczyźni ograniczeni i obyczajowo zdemoralizowani. Z takiego materyału uplótł p. Gandinet kanwę swej komedyi, którą zachaftował jaskrawemi kolorami tem tylko manifestując swój niezaprzeczony talent, że umiał dziwnie poplątane nici w końcu wyrównać, żadnego węzełka nie pozostawiając nierozwiązanym. Jeżeli przeto komedyi tej wiele zarzucić i potępić ją można, to trudno jej odmówić zalet ciągłego ruchu i tryskającego z całego przebiegu życia. Gra nie może być odpowiedzialną za myśl autora, a tem samem należy jej się najzupełniejsza pochwała za wyborne oddanie owego ruchu i życia, co sprawiło że na obu przedstawieniach tej komedyi (we wtorek i w czwartek) publiczność *exceptis excipiendis* w wysokim stopniu była zadowoloną i pękała od śmiechu.

P. Dobrzański złożył w roli Gavauta o jeden więcej dowód, jak dalece talent poparty pracą i studyami rozwinąć się może w grze jego wytrawnej, pełnej umiarkowania i ściśle przestrzegającej granic, po za które komizm jeżeli nie ma się stać baraszkowaniem pajaca, wybiegać nie powinien, widać wyrozumowane odbicie najlepszych w tym rodzaju wzorów zagranicznych. Nigdy w grze jego nie dostrzega się przesady, ani chęci łowienia efektów, a jednak wywiera ona wrażenie wyższe od wszelkich sztucznych improwizowanych eksplozyi komizmu, bo wrażenie trafnie pochwyconej prawdy. Publiczność umie ocenić postęp i nadspodziewane wyrobienie się artysty i nie szczędzi mu oznak swej sympatyi.

Miejscowy orszak dobrze wtorował we wzorowej grze artysty-gościa i całości przedstawienia oddać należy słuszność, że rozwijało się z rzadką precyzyą, a p. Majówna (Elwira), której w oczach rosnący talent coraz bardziej wyswobadza się z dawniejszych naleciałości afektacyi, nieoceniona w swym zawodzie panna Kwiecińska (Antosia), p. Terenkoczy (Terencyusz Plumault) tak wielostronnie użyteczny dla sceny, a w tej roli przynoszący jej zaszczyt, i p. Zamojski, który grą swoją od dawna uzyskał patent na ulubieńca publiczności, robili wszystko, co mogło role te podnieść i uczynić je do złudzenia naturalnemi. Role córek Gavauta: Anieli, Celestyny i Kolumbiny, które grały pani Terenkoczy, p. Baumanowna i panna Piotrowska odznaczały się właściwą żywością i ruchem, słowem gra pojednała widzów z komedyą; nie grzeszącą zresztą, jak się rzekło, estetycznością smaku.

Komedya w 5 aktach ze śpiewem p. t. *Różowe Diabełki* składanego pióra pp. Eugeniusza Grangé i Lamberta Thiboust, wznowiona na scenie w sobotę, jest duchem blisko spowinowaconą z poprzednią. Ta sama prawie sfera umysłowo-społeczna, ta sama przezroczystość cynizmu obyczajów, a jeżeli jest w obu różnica w mniej lub więcej kunsztownem rozsnuciu wątku, to różnica ta wypada na korzyść pierwszej, a ogół gry nie poszedł tak gładko jak w tamtej pomimo wybornie oddanych ról pojedynczych. Gra p. Dobrzańskiego w roli mieszczanina Belzinque równie poprawna jak zawsze, równie logicznie przeprowadzona mniej jednak z natury swej wywrzeć mogła efektu, niż wdzięczna rola Gavauta. Role kobiece obok artysty-gościa górowały w rozwoju całości, występowały bowiem w niej takie specyalistki jak p. Ekerowa i panna Kwiecińska, zresztą p. Siennicka, pani Terenkoczy i p. Bendówna. P. Wardzyński w roli Pawilona był wywoływany.

Natchnienie które nadspodziewane czasem wydaje rezultaty, nie jest owocem każdej chwili; nakazać sobie go trudno, kiedy nieprzyjdzie samo. Natchnienie sprawia ten skutek, że nieraz początkujący artysta, którego talent trzymał się poziomu, naraz zabłyśnie całą swoją świetnością, kiedy znów innym razem brak tego chwilowego natchnienia staje artyście, zdolnemu już do wywierania w pewnych rolach odpowiednich effektów, nagle na zawadzie do jasnego uwidocznienia swych wrodzonych zdolności. Lada przypadkowy usterek języka, lada zawód mnemoniczny może go zbić z tropu i wpłynąć na obniżenie całej sfery gry. Wielka rutyna u skończonych już artystów umie niepostrzeżenie zagładzić te mimowolne potknięcia się, lecz ci co niezdobyli sobie jeszcze tej niezachwianej pewności siebie, winni dokładać usiłowań, aby samowładnie zapanować nad narowami pamięci. Na tej podwalinie dopiero budować można dalsze rusztowania zbliżające krok za krokiem do szczytu artyzmu. *Sat sapienti.*

Ostatni raz — zapisujemy to z żalem — wystąpił p. Dobrzański wczoraj w pełnym prawie teatrze w Nestrojowym melodramacie w 3 aktach z prologiem p. t. *Gałganduch, czyli Trójka hultajska.* Cały więc tydzień poświęcony był bezwzględnej wesołości i rzadko kiedy przestrzenie teatru rozlegały się jak tym razem kilkakrotnie z kolei tak serdecznem śmiechem. Z małej liczby wystąpień p. Dobrzańskiego, które ograniczyły się wyjąwszy *Geldhaba* hr. Aleksandra Fredry, na sztukach niezbyt wysokiej wartości dramatycznej, a to podobno głównie dla tego, że innych z powodu feryj najcelniejszych sceny naszej artystów, nie można było przedstawiać, wynieśliśmy to przeświadczenie, że gra p. Dobrzańskiego najświetniej jaśnieje w rolach którebyśmy nazwali poważnie komicznemi. Rola krawca w Gałganduchu, która przechodzi w karykaturę, tak ją przynajmniej sam autor tej farsy Nestroy przedstawiał, nie zupełnie licuje z usposobieniem artysty i pod tym względem talent p. Ekera, który w roli szewca Szydełka publiczność tak często rozśmieszał, bardziej odpowiada zadaniu. Nie jest to bynajmniej zarzutem dla p. Dobrzańskiego, którego komikę wysoko cenimy, że talent jego nie sięga w dziedzinę karykatury, która jakkolwiek artyście szeroko otwiera szranki do popularności, należy jednak do niższej sfery komizmu. Talent p. Dobrzańskiego tam widocnie znajduje swą granicę, gdzie się względna estetyczność kończy, lecz nie przeszkadza to, że rozmiary jego i tak dość są obszerne. Publiczność nie szczędziła objawów swego zadowolenia lwowskiemu artyście, który poczynając od pierwszych na scenie tutejszej rudimentów sztuki, dziś ją owładnął i dowiódł jak nadspodziewane rezultaty przynosi silna wola i wytrwała praca poparta talentem, bez którego niepodobnaby posunąć się tak daleko na drodze postępu.

drogi żelaznej przyjął na siebie największy z akcyonaryuszów, p. Bunge, zięć warszawskiego bankiera p. Kronenberga, i ten postanowił sobie zmienić wszystkich, co stanowili dotąd dyrekcyę robót kolejowych. Tymczasem przed kilku dniami rozbito skrzynię, w której chowano pieniądze, a która stała w rachunkowem biurze na dworcu kolei i wszystkie pieniądze, jakie się w niej znajdowały, skradziono. Żandarmerya kolejowa i cała linia pogranicznej straży poszukuje winowajcy, ale do tego czasu nie odkryto złodzieja. Ciekawiśmy bardzo, jak Bunge postąpi sobie w tem zdarzeniu i kto ze składu obecnego dyrekcyi do odpowiedzialności pociągnięty zostanie.

Paryż 31 lipca.

* Obrady zgromadzenia narodowego zamknięte zostały 29go lipca odczytaniem mesażu prezydenta Rzeczypospolitej. Marszałek Mac-Mahon stylem zwięzłym i jasnym, jak w rozkazie dziennym powiada reprezentantom narodu, że mogą się rozjechać bez trwogi o jutro, bo on zaręcza, że podczas ich nieobecności nic nie zamąci publicznego pokoju i powaga zgromadzenia wszędy zostanie zachowaną, a kiedy powrócą znowu, znajdą dopełniony już fakt uwolnienia Francyi od najazdu, tak niecierpliwie i oddawna oczekiwany. Fakt ten jest wspólnem dziełem patryotyzmu wszystkich; przygotował go poprzednik były prezydent, któremu reprezentanci narodu nigdy nie odmówili swéj pomocy. Ułatwiły go nareszcie pracowite stany Francyi ochoczo ponosząc niezwykłe ciężary. Tak drogo okupiony pokój jest najpierwszą potrzebą kraju i rząd ma postanowienie utrzymać go przedewszystkiem.

Stosunki Francyi z obcemi mocarstwami są na stopie szczeréj przyjaźni. Są one owocem rozsądnego kierunku jaki zgromadzenie mimo wewnętrznych rozterek, przyjęło w sądzeniu o sprawach głównych ojczyzny i uświęciło go nie pojednokrotnie jednomyślnością głosów.

Mesaż prezydenta od wszystkich stronnictw przyjęty został z równem prawie zadowoleniem. *La République*, organ Gambetty, przyznaje mu piętno roztropności i rozsądnego zapatrywania się, a pochwala opuszczenie, zwykłych w tego rodzaju przemówieniu, ustępów, wymierzonych przeciw gwałtownym fakcyom, które powściągnąć należy, stając w obronie wielkich zasad społecznych. *National* nie dziwi się wcale, że marszałek nie wspomina o przeszłości, bo nie on wywołał zmianę zaszłą 24go maja, a o przyszłości trudno dziś wyrokować śród walki tylu stronnictw. *Rappel* mógłby się obrażać za opuszczenie wzmianki wyrazu „Rzeczpospolita“ ale gdy go widzi wydrukowanym na nagłówku rozlepionego po rogach ulic mesażu, to się tem zadawalnia. *Le Temps* znajduje, że nie dość sprawiedliwości oddano Thiersowi i że mesaż wspomniał o nim tyle tylko, ile trzeba było, aby opinia publiczna nieobwiniła go o niewdzięczność, a *La France* robi uwagę, że mówiąc o zasługach obywatelskich lepiéj jest więcéj niźli mniéj powiedzieć. *Le Bien public*, należący do stronnictwa Thiersa, tłómaczy, że nie dość było szczęśliwych negocyacyj, że zasługa Thiersa nie polega tylko na nich, bo żeby wydały swój owoc, należało przywrócić kredyt i porządek społeczny. *L'Union* domyśla się zamilczenia o Rzeczpospolitej i będących z nią w związku kwestyach konstytucyjnych, albowiem ludziom politycznym nie jest tajnem, że zbawienia Francyi nie należy szukać na szlaku republikanckim. *L'Univers* w końcu cieszy się, że nie będzie Prusaków, nie będzie mówców, ale za to dzięki ustawie Ernoula i opiece Mac-Mahona, nastanie pokój, cisza i ta potrwa trzy miesiące i dni pięć.

Komisya nieustająca po zamknięciu Izby pierwsze miała posiedzenie pod prezydencyą Buffeta i postanowiła zbierać się tylko co dwa tygodnie. Następne jéj posiedzenie przypadnie 13go sierpnia. Wzorem zgromadzenia idąc, *Union républicaine* pod przewodem Brilliera, mianowała także z grona swojego komisyę na czas wakacyj, mającą za główne zadanie czuwania nad czynnościami komisyi nieustającéj. Należący do stowarzyszenia spisali także swój manifest czy mesaż do narodu. Wyznają w nim (zapewne lepiéj od nas informowani), że od d. 24 maja silniéj jeszcze duch republikancki objawił się w całéj Francyi i dopomaga mocniejszemu zlaniu się i zaprowadzeniu karności na wszystkich szczeblach stronnictwa republikanckiego. Należy tedy z umiarkowaniem używać środków prawem dozwolonych, aby walczyć z przywódcami restauracyi; objaśniać głosowanie powszechne tj. nauczać demokracyę, jakie są jéj prawa i potrzeby; donosić jéj o intrygach i knowaniach przeciwników, aby gotową była na chwilę wyborów ogólnych.

Radykaliści, równie jak inni ich koledzy, rozjeżdżają się do domów, ale nie dla spoczynku, jeno, aby zbliżyć się do swych wyborców a przedewszystkiem przekonać ich o konieczności rozwiązania Izby dzisiejszéj, a gdy środek lewicy a przynajmniéj część jego przeszła na ich stronę, niema wątpliwości, że to rozwiązanie tak pożądane niezawodnie nastąpi.

Zawsze jedne i te same wyrazy, jednakie schlebianie i oszukiwanie pod godłem demokracyi. Dość o niéj wspomnieć, żeby być uważanym za adwokata ludu, przyjaciela postępu, opiekuna pokrzywdzonych. Do takich to szermierzy słowa odzywał się niedawno Gladstone i tłómaczył im:

„Dwie są demokracye na świecie, jedna powołująca się na złe instynkta, na systematyczną walkę pracy z kapitałem; rodząca antagonizm między rzemieślnikiem i jego patronem, nienawiść uboższych ku bogatym, namiętne pożądanie nierządu i niwelacyi wszystkich stanów. Demokracya taka jest zbrodniczem wyzyskiwaniem nędzy i głupoty przez szarlatanizm. Jéj propagatorowie słusznie mogą o sobie powiedzieć: Rewolucya to nasze rzemiosło. Przeciw niéj stawić można tylko miecz, albowiem niemasz nadziei, by w inny sposób dała się poprawić i przekonać. Druga demokracya jest walką sumienną wytoczoną nędzy, złym nałogom i ciemnocie. Jéj celem spokojne i stopniowe podniesienie klas roboczych do ideału równości i sprawiedliwości. Do niego przyjść one tylko mogą gruntowniejszą oświatą, moralnością lepiéj pojętą. Taka demokracya zapewnia im obszerniejszy wpływ w społeczności ludzkiéj; ona odkupuje świat ten z zakładu służebnictwa złego, a na jéj czole zdaje mi się, że czytam znaki, po których poznaję, że jest córką myśli chrześciańskiéj i XIX wieku.“

Nietylko miasto Nancy ale i przyległe mu Luneville przysłało zaproszenie Thiersowi, aby je odwiedził po wyjściu wojsk pruskich. W odpowiedzi swojéj dał poznać, że jeśli ich życzeniom nie uczyni zadość, to jedynie dla powodów niezależnych od jego woli, powodów zyskujących aprobatę wszystkich dobrych obywateli.

Jenerał Manteuffel opuszczając Nancy, powierzył straż grobów swoich rodaków, municypalności miejskiéj i prosząc o jéj opiekę nad nimi, zapytywał, jaki ma fundusz zostawić. Municypalność odrzekła, że uczyni to z uczucia chrześciańskiego a nie za zapłatę. Po dwóch latach nieznośnego opiekuństwa, ciesząc się z odejścia najezdnika, wzięła w opiekę mogiły jego, a jenerał Manteuffel przysłał na rzecz ubogich 20,000 fr., gdy się o tem dowiedział hr. d'Haussonville, prezydujący w stowarzyszeniu opiekuńczem Alzaczyków i Lotaryńczyków, zaraz napisał do Rady miejskiéj, że może taką kwotę posłać Radzie miejskiéj, aby ją rozdała między mieszkańców potrzebujących wsparcia.

Rzym 29 lipca.

U nas niby już pusto i cicho, ale nowe ministeryum jeżeli nie może się uorganizować ostatecznie, bo tej chwili nie może znaleść sekretarzy jeneralnych dla różnych gałęzi administracyjnych, za to z dniem każdym groźniej przeciw kościołom występuje. Czy Minghetti pragnie tym sposobem znaleść poparcie, czy też stara się zjednać sobie posła niemieckiego, który wyraźnie okazuje mu mało przychylności? I jedno i drugie zapewne. To tylko pewna, że żaden gabinet, tak się nieprzyjaznym dla spraw kościoła nie okazał, jak ten, który miał nosić niby cechę konserwatywną, a składa się z samych członków prawicy, na której rząd i korona się opierają.

Ojciec Śty prekonizował nowych biskupów, i na tym konsystorzu surowemi wyrazami potępił ustawę o zakonach. Ministeryum wydało okólnik do prokuratorów, który *Opinione* podaje, by pilnie czuwali nad allokucyą papieską, sekwestrowali dzienniki ją drukujące, a powoływali duchownych do sądowej odpowiedzialności, jeśliby śmieli czytać ją w kościele. Posłużył widocznie przykład kanclerza niemieckiego, ale to rozporządzenie ministeryalne jest naruszeniem arbitralnem konstytucyi włoskiej. Prawo rękojmi *(garenzie)*, którego Ojciec Śty nie uznaje, ale które obowiązuje w królestwie włoskiem, przyznaje najzupełniejszą wolność głosu Papieżowi, postanawia nietykalność wszelkich papiezkich rozporządzeń. Kiedy za rządów Lanzy zasekwestrowano kilka dzienników, które podały allokucyę papiezką o rękojmiach, organa opozycyjne nawet powstały przeciw postępowaniu rządu, a gabinet winę rzucił na prokuratorów nazbyt żarliwych. Minghetti odezwał się głośno na to naruszenie świeżo wotowanej ustawy i wyraźnie swoje nieukontentowanie z tego powodu objawiał. Dzisiaj Minghetti tę samą ustawę łamie officyalnie, a z urzędu zabrania ogłoszenia wiernym allokucyi papieskiej. Kiedyś przeczuwał Minghetti, że w Rzymie niepodobieństwem będzie rządowi włoskiemu nie prześladować kościoła jawnie, i dla tego sprzeciwiał się „jako zwolennik zupełnej wolności kościoła“ przeniesienie stolicy nad Tyber. Dzisiaj nad tym samym Tybrem używa przeciw Watykanowi środków, których nie śmiał poprzednik jego próbować. Dawno pisałem już, że nowy gabinet gotów będzie pójść na tej drodze o wiele dalej, aniżeli ministeryum z lewicy, bo chwila walki otwartej się zbliża. *Alea jacta est.* Sprawdzą się raz jeszcze słowa Mamianiego zagorzałego *italianissima* wypowiedziane r. 1848. „W Rzymie istnieć może Papiestwo, albo republika, panować może jedynie Pius IX albo Cola Rienzi“.

Kardynał wikary wydał odezwę do ludu, wzywając go z powodu *triduum* do modlitwy. Odezwa ta jak zwykle, była przylepioną na drzwiach bazylik i kościołów rzymskich. Ajenci policyjni poździerali ją wszędzie, w niektórych miejscach czynią to z ostentacyą i pewną okazałością. W kościele *San Andrea della Vale* naśmiewając się i bluźniąc, wodą święconą odlepiali przemowę kardynalską. Do tej chwili urządzano po cichu uliczne manifestacye, dzisiaj władza z urzędu wstrzymuje czynności kościoła, jutro zabroni znoszenia się wiernych z jego głową, a niedługo jeszcze, gdy rząd w rękach ulicy się znajdzie, i krew się poleje. To bynajmniej nie jest przesadą, ani postrachem przedwczesnym, bo od kilku tygodni idziemy niezwykłym krokiem ku katakumbom. Jest to i przekonanie ludu rzymskiego, który był już świadkiem nie jednej rewolucyi, i zna dokładnie postępy sekty.

Dosyć zresztą czytać tutejsze dzienniki, by się przekonać że zbliżamy się do chwili przesilenia czy stanowczych jakichś faktów. Umiarkowane dzienniki jak *Opinione, Nazione, Gazzetta del Popolo* piemoncka, stały się niezwykle gwałtownemi a postępowe przemawiają takim tonem, że i podczas komuny paryskiej byłyby stały na przodzie. Dosyć powiedzieć, że *la Capitale* grozi katolikom prawem odwetu za ich napaści i wyzywania, a kończy temi wyrazami: „Niechaj nie zapominają, że Watykan jest w naszem ręku, że możemy Papieża i zbór kardynalski za zakładników uważać.“ O kościół nie ma obawy, bo kościół nie zginie przecie, chociażby i Ojciec Śty swój przeszło ćwierćwiekowy cierniowy pontyfikat zakończył męczeństwem jak tylu jego poprzedników, i gdyby ani jeden nawet nie pozostał w Rzymie kapłan. Ale trzeba, by katolicy co tak spokojnie patrzą w przyszłość, nie wierząc by młode Włochy targnęły się na katolicyzm, wiedzieli, jaką przyszłość gotuje rewolucya kościołowi, i jaką propagandą przysposabia świat do swych knowań.

Minghetti staje się narzędziem własnych swych politycznych przeciwników; chce się ratować przed pewnym upadkiem. Opozycya potrafi wyzyskać jego położenie chwiejne dla swych korzyści, ale go bynajmniej w danej chwili nie poprze. Jeszcze nie było gabinetu, któryby napotkał tak nieprzychylne przyjęcie ze strony całej prasy krajowej i zagranicznej. Uważają szczególnie, że dzienniki niemieckie z niesłychanem lekceważeniem i prawie ironią wyrażają się o prezesie gabinetu i jego towarzyszach.

Z powodu zbliżających się wyborów bezpośrednich i z różnych stron zapytywani, które powiaty polityczne lub sądowe wybierać będą razem z wielkiej posiadłości, powtarzamy dzisiaj wyjątek *z dodatku do ordynacyi wyborczej państwowej*, który zawiera szczegółowo liczbę deputowanych wypadających w Galicyi na wielką posiadłość, miasta, Izby handlowe i gminy wiejskie:

a) Wielka posiadłość.

Powiaty polityczne:

Liczba deput.

1) Kraków, Chrzanów; miejsce wyborów Kraków . . . 1
2) Wadowice, Biała, Żywiec, Myślenice; m. w. Wadowice . . . 1
3) Bochnia, Wieliczka, Brzesko; m. w. Bochnia . . . 1
4) Tarnów, Dąbrowa, Pilzno, Mielec; m. w. Tarnów . . . 1
5) Nowy Sącz, Jasło, Grybów, Limanowa, Nowy Targ, Gorlice; m. w. Nowy Sącz 1
6) Rzeszów, Kolbuszowa, Nisko, Łańcut, Tarnobrzeg, Ropczyce; m. w. Rzeszów . 1
7) Przemyśl, Jarosław; m. w. Przemyśl . 1
8) Sanok, Bircza, Lisko, Brzozów, Krosno; m. w. Sanok . . . 1
9) Sambor, Staremiasto, Turka, Drohobycz, Rudki; m. w. Sambor . . . 1
10) Jaworów, Mościska, Cieszanów; m. w. Jaworów . . . 1
11) Żółkiew, Rawa, Sokal; m. w. Żółkiew . 1
12) Lwów, Gródek; m. w. Lwów . . . 1
13) Złoczów, Kamionka, Brody; m. w. Złoczów . . . 1
14) Brzeżany, Przemyślany, Podhajce; m. w. Brzeżany . . . 1
15) Rohatyn, Bóbrka; m. w. Rohatyn . . . 1
16) Stryj, Żydaczów, Dolina, Kałusz; m. w. Stryj . . . 1
17) Stanisławów, Bohorodczany, Tłumacz, Buczacz; m. w. Stanisławów . . . 1
18) Kołomyja, Horodenka, Śniatyń, Kossów, Nadwórna; m. w. Kołomyja . . . 1
19) Zaleszczyki, Borszczów, Husiatyn, Czortków; m. w. Zaleszczyki . . . 1
20) Tarnopol, Zbaraż, Skałat, Trębowla; m. w. Tarnopol . . . 1

b) Miasta.

1) Lwów . . . 2
2) Kraków . . . 2
3) Biała, Nowy Sącz, Wieliczka . . . 1
4) Tarnów, Bochnia . . . 1
5) Rzeszów, Jarosław . . . 1
6) Przemyśl, Gródek . . . 1
7) Sambor, Stryj, Drohobycz . . . 1
8) Tarnopol, Brzeżany . . . 1
9) Stanisławów, Tyśmienica . . . 1
10) Kołomyja, Śniatyn, Buczacz . . . 1
11) Brody, Złoczów . . . 1

c) Izby handlowo-przemysłowe.

1) Izba handlowo-przemysłowa we Lwowie . 1
2) Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie . 1
3) Izba handlowo-przemysłowa w Brodach . 1

d) Gminy wiejskie.

Powiaty sądowe:

1) Kraków, Liszki; miasto wyboru Kraków;
Wieliczka, Skawina, Podgórze, Dobczyce; m. w. Wieliczka;
Chrzanów, Krzeszowice; m. w. Chrzanów 1
2) Biała, Kęty, Oświęcim; m. w. Biała; Żywiec, Milówka, Ślemień; m. w. Żywiec 1
3) Wadowice, Andrychów, Kalwarya; m. w. Wadowice;
Myślenice, Jordanów, Maków; m. w. Myślenice . . . 1
4) Nowy Sącz, Stary Sącz, Krynica; m. w. Nowy Sącz;
Limanowa; m. w. Limanowa;
Nowy Targ, Krościenko; m. w. Nowy Targ
Grybów, Ciężkowice; m. w. Grybów . . 1
5) Bochnia, Wiśnicz, Niepołomice; m. w. Bochnia;
Brzesko, Wojnicz, Radłów; m. w. Brzesko 1
6) Tarnów, Tuchów; m. w. Tarnów;
Pilzno, Brzostek, Dembica, Zassów; m. w. Pilzno;
Dąbrowa; m. w. Dąbrowa . . . 1
7) Ropczyce; m. w. Ropczyce;
Mielec; m. w. Mielec;
Tarnobrzeg, Rozwadów; m. w. Tarnobrzeg . . . 1
8) Rzeszów, Tyczyn, Głogów, Strzyżów: m. w. Rzeszów;
Kolbuszowa, Sokołów; m. w. Kolbuszowa 1
9) Łańcut, Przeworsk, Leżajsk; m. w. Łańcut;
Nisko, Ulanów; m. w. Nisko . . . 1
10) Jasło, Frysztak; m. w. Jasło;
Gorlice; m. w. Gorlice;
Krosno, Żmigród, Dukla; m. w. Krosno . 1
11) Sanok, Bukowsko, Rymanów; m. w. Sanok;
Brzozów, Dubiecko; m. w. Brzozów;
Lisko, Lutowiska, Baligród; m. w. Lisko 1
12) Przemyśl, Niżankowice; m. w. Przemyśl;
Bircza, Dobromil, Ustrzyki; m. w. Bircza;
Mościska, Sądowa Wisznia; m. w. Mościska . . . 1
13) Jarosław, Radymno, Sieniawa; m. w. Jarosław;
Cieszanów, Lubaczów; m. w. Cieszanów . 1
14) Sambor, Łąka; m. w. Sambor;
Staremiasto, Starasól; m. w. Staremiasto;
Turka, Borynia; m. w. Turka;
Rudki, Komarno; m. w. Rudki . . . 1
15) Stryj, Skole; m. w. Stryj;
Mikołajów, Żurawno; m. w. Żydaczów;
Drohobycz, Medenice, Podbuż; m. w. Drohobycz . . . 1
16) Kałusz, Wojniłów; m. w. Kałusz;
Dolina, Bolechów, Rożniatów; m. w. Dolina;
Bóbrka, Chodorów; m. w. Bóbrka . . . 1
17) Lwów, Winniki, Szczerzec; m. w. Lwów;
Gródek, Janów; m. w. Gródek;
Krakowiec, Jaworów; m. w. Krakowiec . 1
18) Żółkiew, Mosty wielkie, Kulików; m. w. Żółkiew;
Sokal, Bełz; m. w. Sokal;
Rawa, Uhnów, Niemirów; m. w. Rawa . 1
19) Brody, Łopatyn, Załośce; m. w. Brody;
Kamionka, Busk, Radziechow; m. w. Kamionka . . . 1
20) Złoczów, Zborów, Olesko; m. w. Złoczów;
Przemyślany, Gliniany; m. w. Przemyślany 1
21) Brzeżany, Kozowa; m. w. Brzeżany;
Rohatyn, Bursztyn; m. w. Rohatyn;
Podhajce, Wiśniowczyk; m. w. Podhajce 1
22) Stanisławów, Halicz; m. w. Stanisławów,
Bohorodczany, Sołotwina; m. w. Bohorodczany;
Tłumacz, Tyśmienica; m. w. Tłumacz;
Nadworna, Delatyn; m. w. Nadwora . . 1
23) Kołomyja, Peczeniżyn, Gwoździec; m. w. Kołomyja;
Kosów, Kuty; m. w. Kosów;
Śniatyn, Zabłotów; m. w. Śniatyn . . 1
24) Zaleszczyki, Uściečzko; m. w. Zaleszczyki;
Borszczów, Mielnica; m. w. Borszczów;
Horodenka, Obertyn; m. w. Horodenka . 1
25) Buczacz, Jazłowiec, Monasterzyska; m. w. Buczacz;
Czortków, Budzanów; m. w. Czortków . 1
26) Trębowla, Grzymałów; m. w. Trębowla;
Husiatyn, Kopyczyńce; m. w. Husiatyn;
Tarnopol, Mikulińce; m. w. Tarnopol;
Zbaraż, Nowe Sioło; m. w. Zbaraż . . 1
27) Skałat; m. w. Skałat . . . 1

Minister sprawiedliwości pozwolił notaryuszom Julianowi Gutowskiemu, Wiktorowi Brzeskiemu i Marcinowi Gajczakowi przesiedlić się na własną ich prośbę w tym samym charakterze, pierwszemu z Nowego Sącza do Krakowa, drugiemu z Podgórza do Krakowa, trzeciemu z Milówki do Andrychowa.

Minister sprawiedliwości mianował kandydata notaryalnego Michała Sawickiego notaryuszem we Lwowie.

Wiedeń 1 sierpnia. Onegdaj odbył się w Schönbrunn na cześć Szacha obiad dworski, w którym wzięło udział 84 osób. Toasta wzniesione nie miały oczywiście żadnego znaczenia, nie mówiąc już o politycznem. Po trzeciem daniu powstał cesarz i wzniósł toast w tych słowach: *„La santé de S. M. le Schach!“* Szach odpowiedział po odegraniu hymnu perskiego przez muzykę: *„A la santé de S. M. l'Empereur d'Autriche!“* Obiad skończył się po godz. 8éj, poczem Szach udał się do Laxenburga.

— Do *N. fr. Presse* donoszą z Rio de Janeiro, że cesarz Brazylijski przyjmował 14 czerwca na uroczystej audyencyi nowo mianowanego posła austryackiego bar. Sonnleithnera. Poseł ten posiada wielkie zaufanie i szacunek na dworze brazylijskim. Zastępował on już przed tem 25 lat Austryę na dworze brazylijskim, był następnie posłem w Lizbonie, a po zwinięciu tej posady wysłany został do Rio de Janeiro. W mowie swej do cesarza Brazylii podniósł bar. Sonnleithner, że cesarz Franciszek Józef polecił mu szczególnie, ażeby przy każdej sposobności zapewniał dwór brazylijski o jego uczuciach przyjaźni wzmocnionej węzłami pokrewieństwa i o życzeniach dobra i szczęścia dla Brazylii. Cesarz brazylijski odpowiedział: „Jestem niezmiernie uradowany tym nowym dowodem przyjaźni mojego nader ukochanego i szanownego brata i kuzyna, monarchy Austryi i Węgier. Wybór pańskiej osoby na posła jest najlepszą rękojmią trwałości stosunków przyjacielskich, które zawsze istniały pomiędzy brazylijskim rządem a pańskim krajem“.

— Wojenna korweta austryacka, stojąca pod Barceloną dla obrony austryackich poddanych, udaje się do Kadyksu w skutek otrzymanego z Wiednia polecenia.

— W miejsce zmarłego niedawno hr. Antoniego Majlata, mianował Cesarz hr. Jana Czirakiego tawernikiem węgierskim.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministra rolnictwa z 3 lipca b. r., odnoszące się do ściślejszego wykonywania ustawy leśnej, podejmowania rewizyi lasów i przeprowadzenia katastru.

— Minister wyznań i oświecenia upoważnił komisye dla egzaminów dojrzałości przy przejściu na Uniwersytet, iżby uczniów wykazujących się świadectwem dojrzałości do nauk w technicznych akademiach, a pragnących przejść na uniwersytet, wtedy tylko uwalniali od egzaminu z matematyki, fizyki i historyi naturalnej, jeśli z przedmiotów tych mają postępek co najmniej „zadawalniający“. W uzyskane nowe świadectwo postępki te wpisać należy z pierwszego świadectwa i z powołaniem się na takowe. Przy uchwale, czy uczeń ma dostać zwykłe świadectwo dojrzałości czy z wyszczególnieniem należy wziąść w rachubę wszystkie postępki. Zresztą utrzymują się wszystkie przepisy obowiązujące co do przypuszczenia eksternistów do wspomnianych egzaminów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 sierpnia. Prezydent miasta Dr Dietl po kilkudniowym pobycie na wsi wrócił do miasta i objął znowu przewodnictwo komisyi sanitarnej.

— Hr. Adamowa Potocka spełniając intencyę ś. p. męża swego, przesłała z kwoty, którą tenże za życia wyznaczył dla ubogich miasta Krakowa, 500 złr. na ręce prezydenta miasta Dr Dietla, wyrażając życzenie, aby pieniądze te użyte zostały na zupę rumfordzką rozdawaną na Kleparzu w klasztorze Siòstr Miłosierdzia i na Kazimierzu pod L. 252.

— Od p. Waltera otrzymaliśmy 25 złr. w jednej połowie na szpital, w drugiej połowie na zupę rumfordzką u Siòstr Miłosierdzia.

— Otrzymaliśmy od X. Z. Goliana zebrane wczoraj podczas sumy w kościele N. P. Maryi na zupę rumfordzką rozdawaną u Siòstr Miłosierdziła 98 złr. 50 c., 5 rsr., 5 kop. i 23 gr. pol.

— Wykaz urzędowy o cholerze z dnia 2 sierpnia, wykazuje następujące cyfry:

W szpitalu Bonifratrów:
Pozostało: 19, przybyło 8, wyzdrowiało 4, umarł 1, pozostało 22.

W szpitalu barakowym na Skałce:
Pozostało: 25, przybyło 11, wyzdrowiało 3, umarło 4, pozostało 29.

W szpitalu Siòstr Miłosierdzia:
Pozostało: 24, przybyło 10, wyzdrowiało 4, umarło 2, pozostało 28.

W szpitalu Izraelitów:
Pozostało 35, przybyło 6, wyzdrowiał 1, umarło 4, pozostało 36.

Razem pozostało: 103, przybyło 35, wyzdrowiało 12, umarło 11, pozostało 115.

Oprócz tego w domach prywatnych umarło dnia wczorajszego na Kazimierzu i Stradomiu osób 12, w mieście i na innych przedmieściach osób 7. Razem 19.

Na Podgórzu zachorowała w tym samym czasie 1 osoba, umarło 3, wyzdrowiała 1, pozostaje 2.

Wykaz urzędowy stanu cholery w Krakowie z dnia 3 sierpnia:

W szpitalu Bonifratrów:
Pozostało: 22, przybyło 5, wyzdrowiało 1, umarło 4, pozostaje 22.

W szpitalu barakowym:
Pozostało: 29, przybyło 5, wyzdrowiało 2, umarło 2, pozostaje 30.

W szpitalu na Kleparzu:
Pozostało: 28 przybyło 19, wyzdrowiało 10, umarło 4, pozostaje 33.

W szpitalu Izraelitów:
Pozostało: 36, przybyło 8, wyzdrowiało 6, umarło 2, pozostaje 36.

Razem w szpitalach pozostaje chorych osób 121.

Oprócz tego w domach prywatnych na Kazimierzu i Stradomiu umarło osób 18, w mieście i na przedmieściach umarło osób 5. Razem 23.

Na Podgórzu zachorowała w tym samym czasie 1, umarła 1, wyzdrowiało —, pozostaje osób 2.

W wojsku stojącem tu załogą najlepszy stan zdrowia panuje, dzięki czujności i troskliwości lekarzy oraz wielkiej dbałości pod względem pożywienia i mieszkania.

W Woli Duchackiej przy Podgórzu zaszły wczoraj dwa wypadki cholery, zakończone śmiercią. Chorzy byli pozbawieni zupełnie pomocy lekarskiej a nawet wójt niebył zaopatrzony w zwykłe środki pierwszego ratunku.

W Łobzowie i na Czarnej Wsi ustaje od parę dni cholera, zabrawszy wiele ofiar; pojawia się zaś na Krowodrzy, gdzie silnie i zabójczo działa.

— Namiestnik hr. Gołuchowski ma w tym tygodniu wrócić do Lwowa, jak donosi *Gaz. Lwowska.*

— Salomon Göttlich, niegdyś wekslarz, wdowiec, liczący lat 38, wypuszczony dopiero dnia 1 b. m. ze szpitala obłąkanych, skoczył w sobotę przed wieczorem z okna 3go piętra domu pod L. 13 na Stradomiu na podwórze brukowane i po kilku chwilach żyć przestał. Przed trzema miesiącami usiłował on odebrać sobie życie w ten sam sposób, skoczywszy z okna pierwszego piętra na Stradomiu pod L. 1, lecz wtenczas nie poniósł szkody.

— Jakób Nowak, wyrobnik murarski, aresztowany dziś został za zranienie w głowę cegłą pomocnika murarskiego 16-letniego Józefa Paździerskiego.

— Nie wiemy, czyjemu nadzorowi podlega bileter w ogrodzie Strzeleckim, ale wczoraj nie było nikogo, coby go uskromił, gdy obchodził się niegrzecznie, a nawet nieprzyzwoicie, a upomnienia publiczności lekceważył.

— Na niektórych ulicach zaczęto bruk odnawiać, lecz roboty zaniechano, przeniósłszy się w inne strony. Kupy kamieni, piasku, tumany pyłu unoszone wiatrem pozostają, aż deszcz przyjdzie i błoto utworzy. Od bramy Floryańskiej do dworca kolei nie tylko kurz panuje, bo drogi tej nie skrapiają, ale na chodniku wzdłuż ulicy Lubicz tyle leży śmiecia, że trzeba w niem formalnie brnąć.

— We Lwowie uwięziono i oddano sądowi do ukarania kobietę, która utrzymuje się z żywienia dzieci, mając je sobie poruczone przez rodziców lub opiekunów. Znaleziono u niej pięcioro dzieci: jedno z nich nieżywe, jedno konające, resztę wygłodzonych.

— **Gorlice** 2go sierpnia.

(J. K) Zdaje mi się, że już jesteśmy po harapie cholerycznym; daj Boże, aby się nie wróciło. Padło kilkadziesiąt ofiar tak z chrześcian jak żydów, najwięcej z klasy biednej. Z klasy dostatniej nikt nie umarł, choć kilkanaście osób chorowało. Jeden żandarm z załogi tutejszej w kilku godzinach stracil życie, młody, silny człowiek, gdyż nie zważał na wstępne przypadłości choroby. Jego dwaj koledzy, którzy zaraz po nim zasłabli, zawczasu pomocy lekarskiej wezwali, przeleżeli kilka dni spokojnie i przyszli do siebie.

Ogólnie można powiedzieć, iż teraźniejsza epidemia cholery w Gorlicach jeszcze jako tako z nami się łagodnie obeszła; do tego się przyczynił bezwątpienia zarząd magistratu, energiczne i pilne przeprowadzenie czyszczenia miasta, desinfekcya i urządzenie szpitalu cholerycznego.

Niech sobie piszą i mówią co chcą; ja z doświadczenia przekonany jestem, że nie wiemy i nie znamy, w jaki sposób cholera przychodzi i nie mamy środków do jej zwalczania; ale to wiemy, że czystość w miejscu gdzie choroba grasuje, desinfekcya i odłączenie chorych od zdrowych, są środkami, które się przyczyniają do skrócenia epidemii w każdem miejscu. Szpital w każdej wsi, to rzecz główna, a można go urządzić w stodole lub próżnym budynku, a przynajmniej zdrowych ludzi od chorego na cholerę z chałupy wydalić.

Byłem jako lekarz delegowany w latach 1849, 55 i 66, podczas grasowania cholery; więc piszę z doświadczenia. Muszę także nadmienić, że wszystkie cudowne lekarstwa, o których po gazetach się czyta, mogą pomódz czasem ale i zawieść; jedyny środek od lekarzy praktykujących jako dzielny uznany, ale tylko w samym początku, jest makowiec (opium). Kto zasłabnie na cholerę i zażywa zawczasu czy to krople opiowe czy proszki, ale w ilości umiarkowanej, i leży spokojnie w łóżku a zachowa się dyetetycznie, ten może być pewnym, że cholery nie dostanie.

— **Przemyśl** 1 sierpnia.

Wyświęconych zostało tego roku w Przemyślu 14 kapłanów i jeden dyakon; przeznaczenie ich następujące: Jan Antosz, na wikarego do Błażowej; Marcin Augustyn, do Lutczy; Juljan Gąsek, do Sambora; Władysław Glodt, do Hussakowa; Wincenty Jaroń, do Brzozowa; Andrzej Kurek, do Mościsk; Leon Niebieszczański, dyakon, czeka wyświęcenia; Wojciech Rozpara, po odprawieniu prymicyi w Jaśle d. 22 lipca, zmarł w Rostokach 26 lipca; Wojciech Sapecki, do Jeżowego; Wawrzyniec Smolik, do Miechocina; Józef Stankiewicz, do Korczyny na drugiego wikarego; Jan Szczepek, do Stobierny; Jan Tokarz do Harty; Karol Wolwowicz, do Stojaniec; Józef Wyszatycki, do Pysznicy.

Przeniesieni zaś zostali na inne posady: Kulik, wikary z Brzozowa do Lubeni; Urbańczyk, z Lubeni do Zaleszan; Pantoł, z Zaleszan do Medyni; Wyżykowski, wikary w Rozwadowie został po śmierci X. kanonika Miksiekiewicza administratorem tamże; Drzewicki, z Kołaczyc do Dobromila; Jędrzejowski, wikary z Miechocina objął edukacyę synów hr. Jana Tarnowskiego w Dzikowie; Kaniewicz z Harły do Krakowca; Szymkiewicz, z Mościsk do Łąki; Dzierzyński, z Łąki do Rzeszowa; Stopczyński, z Rozwadowa do Stanów; Sieradzki, z Pysznicy do Rozwadowa; Wojnar, z Hussakowa do Zagórza na administratora dla wyręczenia X. proboszcza Biegi inspektora szkół; Więcek, z Rzeszowa do Staszkówki; Zbigniewicz, z Lutczy do Kańczugi; Olkiszewski, z Sambora na wikarego katedralnego do Przemyśla.

— **Krynica** dnia 3 sierpnia.

W tutejszym zakładzie zdrojowym urządzono d. 29 lipca bal na korzyść miejscowych ubogich, głodem i chorobą dotkniętych, z bardzo świetnym rezultatem (bal na cholerycznych i z głodu umierających nie potrzebuje komentarza; dowiadujemy się jednak, iż największa część zaproszonych złożyła wstępne ale nie wzięła udziału w zabawie. *Red.);* albowiem po strąceniu kosztów, zebrano Złr. 238, za które codziennie rozdaje się dla chorych krupnik, a dla zdrowych na osobę po 1 funcie wybornego chleba. Dr Zieleniewski i p. Garlicki posiadacz tutaj realności, codziennie obdzielają potrzebujących, wobec wójta i przysiężnego. Funduszu na ten cel dostarczył prócz balu dochód z koncertu artystki opery warszawskiej p. Bronisławy Dowiakowskiej, który się odbył tutaj wczoraj. Tem bardziej tego rodzaju miłosierdzia dla biednych potrzeba, gdy nędza między ludem wiejskim jest przerażającą, a miejscowi dusz pasterze na ludność około 1300 głów wynoszącą, wykazali 230 osób głodem przyciśnionych. Zadziwiać musi, iż w Krynicy, dostarczającej oddawna miejscowym najrozmaitszych sposobów zarobkowania, przeszło szósta część ludności głód obecnie cierpi; a żywiąc się najniezdrowszemi pokarmami, najłatwiej usposabia się do cholery epidemicznej, której dzięki Bogu w tutejszym zakładzie dotychczas ani jednego wypadku niebyło.

— Car wyjeżdżając z Warszawy, zostawił Namiestnikowi Królestwa hr. Bergowi 15,000 rubli dla rozdania pomiędzy ubogich mieszkańców Królestwa Polskiego. Rozdzieleniem tych pieniędzy zajmie się komitet od-

dzielny złożony z członków, których hr. Berg uzna za stosowne powołać.

— Do Opawy nadeszła temi dniami skrzyneczka mieszcząca w sobie okrągło 100,000 złr. papierami dla filii banku narodowego. Gdy przyszedł po nią urzędnik banku już jej nie było. Strach wielki opanował całą pocztę. Dyrektor począł wypytywać, kto wśród tego był na poczcie, i dowiedziano się, że ostatnim był posłaniec z niedalekiej wsi. Dyrektor puścił się za nim w pogoń końmi i rzeczywiście znaleziono sto tysięcy u posłańca, który najobojętniej niósł te pieniądze nie wiedząc o niczem. Dowodem to z jaką nieoględnością odbywano tam expedycyę pocztową.

— Jak donieśliśmy w sobotę, powstał w piątek w nocy o 11ej pożar na wystawie wiedeńskiej. Spalił się dom alzacki z restauracyą i wystawą płodów alzackich, wystawa bednarska obok będąca, a pawilon ministerstwa rolnictwa został uszkodzonym. Ogień powstał na poddaszu domu alzackiego, zapewne przez nieostrożność, a że cały budynek, jak większa część tego rodzaju budynków, postawiony jest z drzewa, przeto zanim nadbiegła pomoc najbliższa z miejscowej służby i inżynieryi złożona, już dom ogarnięty był płomieniami. Ratunek był gorliwy a ograniczał się na ochronieniu najbliższych budynków, mianowicie zaś wspomnianego pawilonu, którego ściana jedna już się była tleć zaczęła. Do pawilonu tego wtargnięto przez wyłamanie drzwi i okien i wyniesiono z niego przedmioty tam będące. Pogorzelisko formalnie zatopiono puściwszy wodę z wodociągów, wyczerpano bowiem zbiornik mieszczący 10,000 stóp sześciennych wody, który podczas pożaru napełniano. O godz. 12ej uchylono niebezpieczeństwo a o 2ej zalano pogorzelisko. Właściciel traktyerni poniósł szkody około 60.000 złr. W mieście pożar ten sprawił wielki postrach. Szczególniej wystawcy tłumnie przybyli i żądali, aby ich wpuszczono.

— Dzienniki donoszą, że jubiler paryski, u którego Szach perski kupił klejnoty aby je podarować żonie prezydenta Mac Mahona, zgłosił się do rządu francuskiego, aby ten wyjednał mu zapłatę za nie, gdyż tej nie otrzymał. Należy mu się 200,000 franków.

— Pobyt Szacha w Wiedniu zajmował z początku publiczność tamtejszą; dzienniki podawały zabawne anegdoty, jednem słowem bawiono się i osobą Szacha i jego zwyczajami, wreszcie jego służbą, a nawet końmi i psami. Ale teraz zaczyna tej zabawy być za dużo. Tak bowiem zachowanie się Szacha względem dworu, jak służby jego względem publiczności, wogóle jest tego rodzaju, że obudzić musiało niezadowolenie. Wiadome jest znalezienie się Szacha co do odwiedzin u N. Pani, której kazał powiedzieć, że ją zawiadomi, kiedy ma na niego czekać — i to spowodować miało wyjazd NPani do Payerbach. Podobno jedna z osób, które miały audyencyę u Szacha, zwróciła jego uwagę na tę niewłaściwość, na co Szach widocznie pomięszany miał odpowiedzieć, iż wcale nie zapomina o obowiązkach gościnności, ale musi uważać na wskazówki swego astrologa, który zawsze zawiadamia go, ilekroć ma cokolwiek przedsięwziąć tj. jaką gwiazdy wskazują godzinę szczęśliwą. Z tego też powodu Szach spóźnił się o dwie godziny z przybyciem do Cesarza, miało się to bowiem odbyć o 12ej, a Szach przyjechał dopiero o 2ej. Z Szachem przybyła także jego Gruzyanka; z tego też zdaje się powodu zażądał Szach służby żeńskiej, którą mu natychmiast przydano, nie zaś jak onegdaj błędnie wydrukowano na tem miejscu, iż ją oddalono. W piątek przed obiadem dworskim zaledwie namówiono Szacha, aby do Schönbrunn pojechał; wymawiał się bowiem zmęczeniem, wreszcie jednak zdołano go namówić, inaczej obiad dany na jego cześć nie byłby przyszedł do skutku. Przyjmując przedtem ciało dyplomatyczne ofiarował hr. Andrassemu oznaki najwyższego orderu perskiego i portret swój oprawny w brylanty.

W sobotę zwiedzał Szach wystawę powszechną; towarzyszył mu NPan w mundurze niegalowym pułkownika artyleryi, mając kepi na głowie. Cesarz doprowadziwszy go do oddziału perskiego, pożegnał go, a dalej towarzyszył Szachowi arcyks. Rajner. Tłumy ludu przypatrywały się wjazdowi Szacha do Wiednia i zastępowały mu drogę na wystawie; Szach miał ciągle uśmiechniętą minę i widocznie był w dobrym humorze.

Służba Szacha rozbija się po prostu po Laksenburgu i po Wiedniu. Pokoje cesarskie zanieczyszcza, kąpie się w stawie parkowym wobec publiczności, zaczepia kobiety, jednem słowem ściąga na siebie wiele skarg i zażaleń, a podobno nawet kar ze strony swych przełożonych. Wogóle w dziennikach wiedeńskich objawiać się zaczyna niezadowolenie z pobytu Szacha, pomimo starań, aby zabawić publiczność anegdotami, które niekiedy przechodzą granicę przyzwoitości.

Teatr. We wtorek dnia 5 sierpnia, komedya w 3 aktach a 4ch obrazach, z francuskiego przez W. Sardou: *Dziewiąte przykazanie.* (Les pommes du voisin).

— Dnia 2 sierpnia pochmurno, przytem parokrotny deszcz; termometr w cieniu od 8·9 doszedł do 13·9 R. Dnia 3 pogoda, termometr od 11·2 doszedł do 19·4 R. Barometr zwolna opada; dnia 4 sierpnia o godzinie 6ej rano stan jego był 330.82, termometru 9·0. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 5go sierpnia: Najświętszej Maryi Panny Śnieżnej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kasa wkładkowa
Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Krakowie

Pozostałość z końcem czerwca 1873 r. wynosi	złr. 117,085	c. 92
W lipcu wpłynęło	złr. 37,391	c. 10
Razem z d. 31 lipca 1873 r.	złr. 154,477	c. 02
W lipcu zwrócono kwotę	złr. 37,759	c. 79
Pozostałość z d. 31 lipca 1873 na 345 książeczkach wynosi	złr. 116,717	c. 23

Kasa wkładkowa
w filii Tarnowskiej Galicyjsk. Zakładu Kredytowego Ziemskiego.

Pozostałość z końcem czerwca 1873 r. wynosi	złr. 30,090	c. 94½
W lipcu wpłynęło	złr. 708	c. 99
Razem z dnia 31 lipca 1873 r.	złr. 30,799	c. 93½
W lipcu zwrócono	złr. 154	c. 15
Pozostałość z d. 31 lipca 1863 wynosi	złr. 30,645	c. 77½

Peszt 3 sierpnia. *(pryw.)* Byłem na posiedzeniu zgromadzenia bankowego. Straty banku wynoszą 4 miliony. Mimo tego widoki na przyszłość dobre. Zgromadzenie rozeszło się pod wpływem bardzo dobrego wrażenia. Resztę listownie lub za powrotem ustnie. *Cs.*

Tygodnik finansowy.

Smutnem jest zadanie zapisującego wypadki na giełdzie wiedeńskiej. Ciągle wymieniać musi jedne i te same zajścia i równe przyczyny. Bank Narodowy coraz mniej znajduje potrzeb do zaapokajania. Skutkiem ogólnej stagnacyi we wszystkich kierunkach ekonomicznych rezerwy jego z jednego tygodnia na drugi stają się większemi a eskonta się uszczupla. Ubiegły tydzień pod tym względem te same przyniół zjawiska, co poprzednie.

W kursach panowała zniżka. Najogólniejszą jej przyczyną był jak zawsze brak kapitałów szukających stałej lokacyi i zniknienie wszelkiej chęci puszczania się na jakąkolwiek spekulacyą, skutkiem zupełnego braku ufności. Dzisiaj w Wiedniu nie wierzą niczemu; nie wierzą bilansom banków, nie wierzą kontroli rządowej, nie wierzą w przyszłość rozwoju żadnego przedsiębiorstwa, nie wierzą nawet w możność, żeby kiedykolwiek mogło być lepiej. Wypadki większego znaczenia, jak n. p. początki przesilenia na giełdzie berlińskiej, które nadzieję pomocy obcego kapitału na długi czas odbierają, robią stosunkowo mniej wrażenia, niż wieści tendencyjnie w miejscu puszczane podające w niepewność tę lub ową instytucyę. Zrazu prześladowano w ten sposób Zakład kredytowy i ściągniono przez to wielką liczbę akcyj tej instytucyi z targów zagranicznych, gdzie je dawniej lubiano kupować, na wiedeński, gdzie ich teraz za wiele. W poprzednim tygodniu rzucono się w ten sposób na akcye Vereinsbanku. Z 41 zrzucono je raptem na 30; po ochłodnięciu dopiero z pierwszego wrażenia, kurs ich uregulował się na 39. W tym tygodniu wzięto znów pobudkę z mającego się zebrać zgromadzenia ogólnego akcyonaryuszów banku franko-węgierskiego i z zapowiedzianej nań wpłaty, ażeby jego akcye zniżać tendencyjnie. Przyczyniła się do tego nie mało i niechęć, jaka wogóle panuje w Wiedniu do rzeczy węgierskich i akcye pomienionego banku spadły raptem na 23, zupełnie bezzasadnie, jak się to z umieszczonego dziś w dzienniku naszym telegramu z Pesztu pokazuje, pochodzącego od świadka bezstronnego. który się z Krakowa dla rzetelnego zbadania rzeczy naumyślnie udał do Pesztu i wczoraj był obecnym na zgromadzeniu ogólnem akcyonaryuszów banku franko-węgierskiego.

Jeśli więc brak kapitałów szukających stałej lokacyi i niepewność kilku nowych przedsiębiorstw. są rzeczywistemi przyczynami zniżki, z któremi się na seryo rozliczać wypada, to natomiast w okazywanej powszechnie nieufności do wszystkiego, co tylko z giełdą w jakimkolwiek związku zostaje, jest wiele przesady, często umyślnych nawet dążności, a wszystko wielką szkodę obecnym stosunkom przynosi.

Usposobienie giełdy w ubiegłym tygodniu było nierównie gorsze niż w poprzednim. Cierpiały na tem nie tylko bankowe, ale i wszystkie inne kursa. Z akcyj kolejowych lombardy, jako papier przewodni, trzymały się w przecięciu między 186 a 187; akcye Karola Ludwika 218.

W rentach, dewizach i walutach zachodziły tylko zmiany mało znaczące. Papiery industryjne zaniedbywano bardziej jeszcze niż w poprzednim tygodniu.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 31 lipca.

Posady: Kancelisty w sądzie obw. w Tarnowie; podania do 4ch tygodni. — Dwóch nauczycielek w szkole żeńskiej w Oświęcimiu; podania w 8 dniach.

Licytacye: W sądzie pow. w Ropczycach 9 września licyt. egz. realn. N. 54 w Chechłach.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Stanisławowie Hersza Weinstoka o nak. zapł. 160 zł. Salomonowi Weissbachowi. — Sąd del. m. w Tarnopolu o uznaniu Maksyma Czopka z Pempowa za marnotrawcę. — Sąd pow. w Bełzie Iwana Dacyszyna z Zabcza i Panka Szpaka z Liwcza za marnotrawców. — Sąd pow. w Krośnie Wojciecha Gąsiorowskiego, spadkobierców Maryanny Chojaszewskiej, Mikołaja Godzińskiego i Michała Zielińskiego pozwie X. kan. Józefa Wilczka o ekstab. sum na rzecz ich na realn. N. 62 w Krośnie intabuiowanych, rozpr. 27 sierpnia, kur. Jaciewicz notaryusz.

Zawezwania: Sąd obw. w Tarnopolu posiadacza zgubionego kwitu zastawn. wystawionego przez filię uprz. gal. akcyjn. banku hipot. w Tarnopolu d. 2 listopada, 1872 na list zast. na 100 zł. S. V. N. 23161.

Przyjechali do Krakowa od 2 do 4go sierpnia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Leon Berski wł. dóbr z Tylmanowy, Jan Jamieński ze Lwowa, Jan Müller ze Lwowa, Juliusz Koplik kupiec z Wrocławia, Franciszek Tabaczkowski ze Lwowa, Alfons Welke budowniczy z Kielc, Henryk Weinert z Warszawy, Ludwik Nowakowski wł. d. z Galicyi, Otton Sikorski z Wołynia, X. Wojciech Wnęk z Rzeszowa, Józef Tłuchowski z Wiednia, Stanisław Gostyński z Bukowiny, Stanisław Żylewicz wł. dóbr z Podola, Maryan Wyrzyk z Warszawy, Karol Bojanowski z Petersburga, Edward Zagrodzki z Warszawy, Karolina Ujhelyi ze Lwowa.

HOTEL VICTORIA: Edmund hr. Skarzeński właśc. dóbr z Kongresówki, Józef Zaleski c. k. rotmistrz z Wiednia, Dunin hr. Borkowski właśc. dóbr Osiek, Michał Romiszowski właśc. dóbr z Kongresówki, Adam hr. Marassé właśc. dóbr z Dembna, Ludwik hr. Wodzicki właśc. dóbr z Tyczyna, Aleksander Denisow pułkownik z Rosyi, Erazm Romanowski wł. dóbr ze Lwowa, Ksawery Gajewski właśc. dóbr ze Lwowa. N. Braun kupiec z Prus, Konstanty Suchodolski inżynier z Rosyi, Gustaw hr. Wielhorski inżynier Witebskiej gubernii, Zygmunt Laskowski Dr. med. i profesor Akademii z Paryża, Stanisław Abramowicz ob. z Ukrainy, Artur Abramowicz z Ukrainy, Jan Opoczyński z Król. Pol., Cyprya Bogdański ob. z Mińskiej gubernii.

HOTEL POLLERA: Władysław Stromfeld i Julian Zajączkowski Dr med. z Warszawy, Józef Kicki z Tarnopola, Jan Nowicki i Giżycki prof. z Warszawy, Majewski wł. dóbr z Kongresówki, M. Pietrzycki z Chrzanowa, Karol Geflil ze Lwowa, Rudolf Posenhamer z Zawodzia, Bolesław Madaliński i H. Śliwicki z Warszawy, Zdzisław Jakubowski z Kongresówki, Ludwik Metz ze Stryja, Alfons Parczewski Dr praw z Kalisza, S. Löwy z Pragi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 2 sierpnia. *Reichsanzeiger* ogłasza otwarcie sejmików powiatowych w Alzacyi i Lotaryngii na d. 28 sierpnia, a trwanie ich najdalej do 11 września; pierwszy okres posiedzeń sejmów obwodowych na d. 18 sierpnia, drugi na 11 września, a trwanie ich najwięcej pięć dni.

Fulda 2 sierpnia. Z nakazu rządu od dziś dnia ustaje zapomoga 4000 talarów udzielana przez skarb tutejszemu seminaryum duchownemu.

Drezno 2 sierpnia, w południe. Buletyn nadeszły z Pillnitz donosi: Król mało spał ostatniej nocy, mimo tego stan jego jest zadawalający.

Paryż 1 sierpnia. Hrabia Paryża nie pojechał jeszcze do Frohsdorf; sądzą jednak, iż uda się tam natychmiast. W niektórych miejscach zaszły w skutku ewakuacyi ruchy przy okrzykach: niech żyje Thiers! niech żyje Gambetta! Ale groźniejszych zamieszek nie było nigdzie.

Paryż 2 sierpnia. *L'Univers* ogłasza pismo hr. Chamborda do deputowanego Cazenove de Pradines, w którem mu winszuje i dziękuje za żądanie na posiedzeniu d. 24 lipca, pomimo oporu prawego środka i umiarkowanej prawicy, aby zgromadzenie narodowe reprezentowane było przez delegacyę przy zakładaniu kamienia węgielnego pod kościół na Montmartre. Pismo rzeczone uważa taki postępek pomienionych stronnictw za zły znak wróżby dla projektów urzeczywistnienia jedności obu linij.

Bern 2 sierpnia. Rada narodowa i Rada stanów rozpuszczone dziś zostały przez swoich prezesów.

Bruksella 1 sierpnia. Izba reprezentantów uchwaliła projekt zmiany ustawy wojskowej 54 głosami przeciw 37. Jeden deputowany wstrzymał się od głosowania.

Rzym 1 sierpnia. Minghetti wystosował do burmistrzów w Legnago i Cologne w swoim okręgu wyborczym pismo, w którem zbija wszelkie pogłoski o pożyczce albo o jakiej operacyi finansowej, i mówi, że kto go zna, ten zrozumie, że nie myśli zaprowadzać żadnych zmian, którebу naruszały stan rzeczy. Musimy starania nasze zwracać ku temu, aby uporządkować administracyę i finanse. Gdy program narodowy z Rzymem jako stolicą nieodwołalnie wykonany został, trzeba zaspokoić interesa i potrzeby kraju. Rząd ściśle wykonywać będzie ustawy.

Madryt 31 lipca. Wczoraj wieczór wybuchł pożar w poselskie włoskiem, lecz zaraz go ugaszono. Władze w Alicante zażądały pomocy na przypadek uderzenia powstańców na miasto. Powstańcy w Kartagenie uzbrajają fregatę „Mendez Rinez“ i parowiec „Fernando“, aby dwa bataliony powstańców przewieść do Walencyi.

Madryt 1 sierpnia. Alhama ogłosiła się jako kanton niezawisły. Cztery okręty niemieckie krążą pod Malagą, a okręty wojenne angielskie i francuskie wpłynęły do portu w Bilbao.

Madryt 1 sierpnia. Z Kartageny donoszą, że między rządem powstańczym, a komitetem bezpieczeństwa publicznego, nastało rozdwojenie. Lud jest zniechęcony. Aby przeszkodzić ogłoszeniu wiadomości o wzięciu Sewilli, nakazał Barcia palić wszystkie nadchodzące dzienniki. Powtańcom zbywa na marynarzach. Załoga okrętu „Numancia“ składa się z 100 więźniów z galer. Fregata powstańcza „Almansa“ wpłynęła do portu Malagi, a za nią okręty pruskie „Fryderyk Karol“ i „Elżbieta“. Kiedy „Almansa“ później wypłynęła, miały ją zabrać okręty pruskie.

Madryt 1 sierpnia. W Sewilli przed wyjściem wojsk rabowano po wielu ulicach. Walencya zawsze jeszcze w rękach Internationalistów. Nadużycia, jakich się dopuszczał Contreras, wywołały niezmierną reakcyę u publiczności. Jest wielka nadzieja, że Walencya szybko będzie zdobytą. Granada ofiaruje się poddać. Oczekują dziś kilku okrętów z Hawany.

Madryt 2 sierpnia. Powstanie kantonów przybiera charakter łupiestwa. Wybryki, jakich się dopuszczano, spowodowały zwrot wielu republikanów, którzy w dobréj wierze przyłączyli się do ruchu. Dowódzcy ruchu, są to pospolici awanturnicy. Rząd wspierany przez kortezy, postanowił silnie zwalczać energicznie absolutystów i demagogów (frazes! *Red.*) Fregata „Carner“ odpłynie jutro rano z Ferrol (w zatoce Biskajskiéj); załoga jéj złożona z 80 oficerów i 600 majtków, przysięgła okręty zbuntowane sprowadzić na drogę obowiązków albo umrzeć. Telegram rządowy z Malagi z wczoraj wieczor donosi: Parowiec handlowy przywiósł tu wiadomość, że dowódzcy eskadry angielskiej, francuskiej i niemieckiej odbyli wczoraj pod Malagą naradę z Contrerasem, który znajdował się na pokładzie fregaty „Almanza“ i groził Maladze bombardowaniem. Dowódzcy oświadczyli Contrerasowi, że musi odesłać okręty wojenne zbuntowane do Kartageny i zatrzymali go za zakładnika, aby rozkaz ten był wykonany. Wczoraj rząd marynarki otrzymał notę od rządu Stanów Zjednoczonych, który pyta, czy rząd madrycki bierze odpowiedzialność za czyny zbuntowanych okrętów wojennych; na co tenże odpowiedział przecząco. Wczoraj, gdy jenerałowie Martinez i Campos parlamentowali z powstańcami Walencyi, ci dali zdradzieckim sposobem ognia i ubili część orszaku jenerała Campos. Pomimo tego jenerał ten dotrzymał terminu udzielonego powstańcom w celu poddania się a termin ten dziś rano upłynął.

Madryt 2 sierpnia. O godzinie 6tej rano uderzono na Walencyę. Dziś rano 30 wichrzycieli napadło alkalda w Aranjuez, lecz cofnęło się natychmiast. W kortezach wniesiono projekta ustaw o rozdziale kościoła od państwa i o rekwirowaniu koni w prowincyach Biskajskich, oraz w okręgu wojskowym Burgos. Minister odczytał kilka telegramów, które potwierdzają zbuntowanie się fregaty „Madryt“ i donoszą o oddaniu fregaty parowej „Vigilante“ rządowi hiszpańskiemu. Contreras został aresztowany przez obcą marynarkę i zatrzymany za zakładnika, aby zmusić okręty zbuntowane do powrotu do Kartageny.

Bilbao 1 sierpnia. Don Carlos i większa część sił zbrojnych Nawarry wtargnęli do prowincyi Biskai. Zapewniają, że Don Carlos udaje się do Guernica, aby zaprzysiądz stare prawa ludu Biskajskiego *(fueros)*. Oddziały Karlistów stoją pod Bilbao.

Ateny 2 sierpnia. Izba zatwierdziła umowę z towarzystwem kopalń Laurion 10) głosami przeciw 6. Towarzystwo płaci skarbowi 5.53% od czystego zysku, przyczem produkcya beczki ołowiu srebrodajnego naznaczoną jest na 400 drachm.

Nowy Jork 1 sierpnia. Rząd postanowił zaniechać procesu przeciw członkom stowarzyszenia „Kuklux“ i mniej winnych amnestyonować. — W Tennessee wzmaga się cholera.

Hawana 2 sierpnia. Odkryto tu spisek karlistowski, i z tego powodu aresztowano kilkanaście osób. Cespedes wzbrania się wejść w układy z komisarzem pokoju. Pod Puerto-principe zaszła żwawa utarczka.

Artykuł nasz piątkowy wykazujący potrzebę porozumienia się opozycyi co do przyszłego programu postępowania, stał się pobudką dla *Gazety Narodowéj* do podjęcia téj saméj myśli. Jednakże dziennik ten według nas fałszywie pojmuje powód i cel podobnego porozumienia opozycyi i najniewłaściwiéj występuje przeciw uchwale koła posłów polskich obesłania Rady państwa. Uchwała ta nie jest wcale niepewną; ale przeciwnie stanowczą; wynikła z rozważenia sytuacyi politycznéj i kraj ją przyjął za obowiązującą dla siebie normę postępowania. Gdyby położenie polityczne zmieniło się, mogliby posłowie nasi mieć powód do powtórnéj narady; dotychczas jednak, jak właśnie pisaliśmy, jedna tylko część programu opozycyi została w Galicyi przesądzoną, to jest obesłanie Rady państwa. Uważamy też akcyę czynną za najbardziéj odpowiednią położeniu rzeczy, nietylko dla naszego kraju, ale dla całéj opozycyi anty-centralistycznéj. Gdyby iść miało o pójście lub nie do Rady państwa, to porozumienie byłoby niemożliwe, gdy już wiadomo, że Galicya obeszle Radę państwa. Nasz więc artykuł przypuszczał akcyę czynną całéj opozycyi i pragnął porozumienia do postawienia wspólnego programu, do oznaczenia na jakiem polu i w jaki sposób ma być prowadzoną walka, oraz do ocenienia jak daleko można posunąć się z nadzieją pożądanego skutku. Taki według nas byłby cel zjazdu, zawsze jednak na gruncie polityki czynnéj, ponieważ ta część programu nietylko w Galicyi już postawiona, a w innych krajach także zyskuje coraz silniejsze poparcie, ale oraz dla tego, że jedynie na téj drodze w danéj chwili widzimy możność skutecznego oporu przeciw naciskowi stronnictwa.

Źle jakoś idzie, — można pomyśleć czytając ostatnią *N. fr. Presse.* Po tylu, bo codziennych, doniesieniach, o ruchu wyborczym w całej Austryi, o zapewnionem zwycięztwie centralistów na całej linii, jakże dziwnie wydają się słowa *N. fr. Presse*, że wszystkie te usiłowania były przedwczesne, że po natężonej energii nastąpić musiało osłabienie, a tem samem w obec zbliżających się wyborów bezpośrednich apatya zgubna dla centralistów. Ludność okazuje się konserwatywniej usposobioną i nie daje posłuchu agitacyi tak zwanych młodych, trzeba więc samemu wystawić się za konserwatywną, aby uratować swe stanowisko wobec wyborów. Dlatego też *N. f. Presse* wyznaje, że zawsze była konserwatywną.... Lecz nie o to chodzi, jaką jest *N. fr. Presse* bo o tem dobrze wszyscy wiedzą; chodzi o stwierdzenie, że zamiast zwycięztwa na całej linii spotyka *N. fr. Presse* i spółkę zawód. W Galicyi nie dopisali żydzi i po części Rusini, Czesi nie chcą się jakoś zdecydować wejść do Rady państwa. a wybory bezpośrednie miały przecież być na to lekarstwem, w krajach słowiańskich wszędzie stronnictwa narodowe ścisłym idą szeregiem, nie lękając się wcale pogróżek i nieodpowiadając nawet na szykany, wreszcie rozstrój we własnym obozie, to wszystko nie cechą zwycięztwa, o którem *N. fr. Presse* z taką radością już pisała. Dziś przejrzał monitor centralistów i powoli zaczyna się cofać, jak się cofnął onegdaj w sprawie głoszonego przez siebie upadku Dra Ziemiałkowskiego.

Ewakuacya Francyi prawie ukończona, bo oprócz Verdun i etapów do Metz, cała Francya wolna od wojsk obcych. Oprócz nieco wiwatów dla Republiki, Gambetty, Thiersa, nie było demonstracyj.

Hr. Paryża miał jechać do Frohsdorf, bo przynajmniej dowiadujemy się z depesz, że przyjazd swój wstrzymał, że nie przyjdzie do spotkania się naczelników obu linij burbońskich. W gronie członków rodziny Orleańskiej zachodzą pod tym względem spory. Podobno ks. Nemours dążył do tak zwanej fuzyi, lecz hr. Paryża nie chce zrzec się praw swoich.

Lord major Londynu dał był d. 30 lipca zwykłą ucztę przed zamknięciem parlamentu na cześć ministrów. Na takich ucztach bywają toasty albo programowe albo usprawiedliwiające rząd z kroków już dokonanych. Tym razem ministrowie zbywali rzecz ogólnikami. Wszystko to co mówili minister wojny albo lord admiralicyi na pochwałę armii i marynarki angielskiej, jest bez znaczenia. Minister skarbu zapewnił City, że finanse państwa są kwitnące, że należytość Ameryce za „Alabamę“ zapłacona. Ostatnie to zapewnienie było zaprzeczeniem pogłosek przeciw ministrowi Lowe rozpuszczanych.

Nordd. Allg. Ztg. pisze: „Różne dzienniki krajowe i zagraniczne zamieściły świeżo wyciągi z madryckiego *Imparciala* o krokach jakoby zamierzonych w Kartagenie z powodu zabrania „Vigilante“ przez okręt „Fryderyk Karol,“ przeciw tamecznemu konsulowi niemieckiemu i jego rodzinie. Wiadomości te są przesadzone. Ażeby fakta sprostować, nadmienia się, że według doniesień otrzymanych przez nas ze źródła dobrze świadomego, konsul niemiecki Spottorno nigdy nie był pozbawiony wolności, a zatem nie został on uwolniony dopiero na zagrożenie przez powstańców odwetem. Wprawdzie synowi Spottorna, tymczasowo zastępującemu konsula, grożono morderstwem i podpaleniem, ale pogróżki tej wcale nie spełniono. Sam konsul wrócił już z Madrytu do Kartageny.“

Karliści zdobyli wreszcie miasto Estella i twierdzę leżącą na drodze z Pampelony do Logrono i która góruje na lewym brzegu Ebra w górze rzeki. Ztamtąd można działać przeciw miastu Bilbao. Estella była i w dawnych wojnach domowych główną siedzibą Karlistów a nawet przez długi czas główną kwaterą pierwszego don Carlosa, dziada teraźniejszego pretendenta. Pod Bilbao udały się okręta angielskie, francuskie i niemieckie aby bronić poddanych swoich nie przeciw Karlistom lecz przeciw czerwonym republikanom, którzy posiadając kilka okrętów uderzają na miasta, aby w nich zaprowadzić rządy komuny. Sewilla wpadła znów w ręce wojsk rządowych, lecz komuniści opuszczając to miasto, palili naftą budynki podobnie jak w Paryżu. W Walencyi mieli czerwoni zrabować filię banku hiszpańskiego. Wojsko rządowe lada chwila ma uderzyć na to miasto. Z Kartageny wysyłają natomiast powstańcy pomoc do Walencyi. Alicante zażądało z Madrytu posiłków w obawie przed powstańcami.

Dwóch niemieckich poddanych z Kartageny przesłało *Gazecie kolońskiej* wyjaśnienie zaboru statku rewolucyjnego „Vigilante“ przez Wernera, kapitana okrętu niemieckiego „Fryderyk Karol.“ Kapitan Werner płynąc d. 22 lipca z Alicante do Kartageny dla obrony tamecznych mieszkańców niemieckich, otrzymał od rządu madryckiego dekret ogłaszający wszystkie statki powstańców za piratów, wyjętych z pod prawa, płynących pod czerwoną banderą, nieuznaną przez żadne państwo. Nazajutrz spotkał łódź działową „Vigilante“ pod czerwoną banderą, która wiozła jednego z dowódzców powstania, zabrał ją, zmusił do zdjęcia pawilonu i gdy przybyła na okręt jego komisya z Kartageny, żądająca wyjaśnienia, oświadczył jej, że daleki od mieszania się w wewnętrzne sprawy Hiszpanii lub Kartageny, opiera się na prawie narodów, zabierając statek posądzony o korsarstwo. Aby jednak nienarażać Niemców osiadłych w Kartagenie na odwet, uwolni załogę a statek zatrzyma. aż dopóki nie uzyska rozkazów z Berlina. Komisya jednak poddała się takim warunkom. Bandera czerwona usprawiedliwia zabór; rząd Kartageny zapewnia cudzoziemcom życie i mienie; żaden statek pod czerwoną banderą niemoże wypłynąć z portu Kartageny, dopóki kapitan Werner nie otrzyma instrukcyi z Berlina.

Wszelako taki postępek kapitana pruskiego jest gwałtem, za który może mu być wprawdzie wdzięcznym rząd madrycki, ale pod względem prawa publicznego i morskiego nie da się on usprawiedliwić. Dekret rządu madryckiego ogłaszający statki rewolucyjne za pirackie nie obowiązuje obcych rządów, których okręty mają tylko obowiązek bronić poddanych swego narodu i interesów ich, gdyby były zagrożone. Ponieważ kapitan Werner wypuścił na wolność załogę i dowódzcę powstańców, tem samem zatem uznał, że nieuważał ich za rozbójników morskich. Jakiemże prawem zatrzymał statek? Na tej zasadzie mógłby rząd pruski w czasie każdej wojny domowej zabierać obce statki.

Z depesz powyżej umieszczonych przekonać się można, że faktycznie interwencya w sprawy Hiszpanii rozpoczęła się i to za inicyatywą Prus. Anglia i Francya przyłączyły się bowiem do kroków przedsiębranych przez kapitana Wernera, i wzięły na siebie za przykładem Prus tamowanie ruchów marynarki powstańczej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Poznań 3 sierpnia. Arcybiskup Ledóchowski powołany został na d. 8 b. m. przed sąd obwodowy dla wytłumaczenia się z powodu, iż już po ogłoszeniu ustaw kościelnych przeniósł X. Arndta do Wielenia.

Paryż 2 sierpnia. *Paris Journal* donosi, że w skutku groźnego położenia w Hiszpanii wysłano do Rochefortu i Toulonu rozkaz, aby trzy korwety udały się na brzegi hiszpańskie, eskadra zaś morza Śródziemnego otrzymała nakaz trzymania się w pogotowiu na pierwszy znak.

Paryż 4 sierpnia. Hrabia Paryża zaniechał zamiaru podróży do hr. Chamborda w Frohsdorf. Półurzędowe pismo oświadcza, że rząd francuski ani za rządem hiszpańskim, ani za karlistami nie obstaje i strony nie bierze, lecz ogranicza się na zachowaniu nietykalności granicy francuskiej i opieki Francuzów przebywających w Hiszpanii.

Madryt 2 sierpnia. *Espania* rozbiera postępowanie Prus ze względu na zwrot parowca „Vigilante“ rządowi hiszpańskiemu i mówi: Polityka Niemiec jest dowodem, że porządek socyalny w naszym kraju nie jest Prusom obojętny. Nie potwierdza się wiadomość o zrabowaniu przez powstańców filii banku hiszpańskiego w Walencyi. Fregata rewolucyjna „Madryt“ strzeżoną jest przez pewną fregatę zagraniczną, która nie dozwoli jej uderzyć na arsenał w Carra (?).

Madryt 3 sierpnia. Nieprzejednani wywołali z czerwonemi chorągwiami wielkie zbiegowisko, przyczem potargano chorągwie. Prusy domagają się podobno 1½ miliona (talarów, realów czy pesetas?) kosztów za zabranie fregaty „Vigilante“.

Gibraltar 2go sierpnia. Fregata niemiecka pancerna „Fryderyk Karol“ i angielska fregata pancerna „Swiftsure“ zmusiły wczoraj fregaty powstańcze „Victoria“ i „Almansa“, które dla wymuszenia pieniędzy bombardowały otwarte miasto Almerię, do wrócenia z Malagi do Kartageny, gdzie ją blokować będą. Contreras znajduje się na fregacie „Fryderyk Karol“

Kursa Wiedeń, dnia 4 sierpn., godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 68 20. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72 80. — Losy z r. 1860 101·25 — Akcye banku 979· — — Akcye kredytowe 224·— — Londyn 111·30. — Srebro 108 — Dukat —.—. — Lombardy 186·50. — Losy z r. 1864 132·— — Akcye franko-austr. 75·50 — Napoleondor 8·89½. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 219·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 138·— — Akcye kolei północno-wsch. 114·—— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 44·50. — Oblig. indemniz. gal. 74·80. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 136·— — Akcye anglo-banku 177 50 Akcye kolei rządowej 334·50 — Akcye kolei siedm. 149 —.— Akcye kolei Rudolfa 157·50. — Tramway 268· — — Akcye banku budowy 98·50. — Akcye kolei wschodn. 78·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 57 50 — Akcye kolei zjedn. 142·—. Losy tureckie 64.75. — Losy prem. węg. 83·50 Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. 152·—. Akcye kolei ces. Elżbiety 218·— — Akcye kolei półn. zach. 206·50.— Akcye franko-węgiersk. 24·—.— Ogólny austr. bank. 107·50. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

ZIENNIK MÓD

Pismo dla Polek.

Wyszedł Nr. **21**ty i rozesłanym został wszystkim Prenumeratorom. (1350)

Prenumeratę przyjmuje Administracya „Dziennika Mód“ w Krakowie ul. Grodzka L. 69, oraz wszystkie Księgarnie i urzędy pocztowe tak w kraju jak i za granicą.

Przedpłata wynosi kwartalnie: z rycinami kolorowanemi **3** złr. (2 talar.), bez rycin **2** złr. (1 tal. 10 sgr.).

Z Nrem 19 rozpoczyna się IV kwartał tego pisma.

Ogłoszenie konkursu.

L. 12652. (1388-1-3)

W Wydziale krajowym wakuje posada praktykanta konceptowego z płacą 500 złr. w. a. z dodatkiem do płacy etatowej w kwocie 125 złr. w. a. (a to aż do ostatecznego uregulowania płac urzędników i sług przy Wydziale krajowym, stósownie do uchwały Wys. Sejmu z d. 6. Grudnia 1872.) i z dodatkiem na pomieszkanie w kwocie 100 złr. w. a. rocznie.

Ubiegający się o powyższą posadę mają się wykazać iż nie przekroczyli wieku lat czterdziestu i złożyć dowody, jako ukończywszy szkoły prawnicze złożyli z dobrym postępem wszystkie trzy egzamina rządowe lub wszystkie egzamina ścisłe w celu uzyskania stopnia doktora praw.

W podaniu należy nadto skreślić w krótkości przebieg swego życia, wykazać uzdolnienie i wiadomości potrzebne przy pełnieniu obowiązków z wakującą posadą połączonych, wreszcie nadmienić, czyli pomiędzy podającym się o którym z urzędników krajowych nie ma pokrewieństwa lub powinowactwa i w jakim stopniu,

Zwraca się uwagę kandydatów, iż nowo mianowany praktykant konceptowy złoży przysięgę służbową dopiero po sześciu tygodniach rzeczywistej służby, od dnia przysięgi rozpocznie brać płacę a nominacyę na stałą posadę otrzyma dopiero po upływie roku od złożenia przysięgi, i w tym tylko razie, jeżeli w ciągu prowizorycznej rocznej służby odpowie wszelkim jej warunkom. Prawo pobierania dodatku na mieszkanie służy tylko urzędnikom stałym.

Ubiegający się o wakującą posadę mają wnieść podania należycie ostęplowane najdalej do 31 Sierpnia 1873 wprost do Wydziału krajowego, jeżeli zaś już obecnie znajdują się w służbie publicznej naówczas za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

Z Wydziału krajowego.

Lwów dnia 25 Lipca 1873.

WALENTY BOGACKI

Krawiec męzki, wojskowy i cywilny

w Krakowie,

otrzymawszy z dniem 1 Lipca pracownię mundurów wojskowych przy c. k. pułku Króla Pruskiego Nr. 20 ma zaszczyt polecić się Szanownéj Publiczności oraz *PP. jednorocznym ochotnikom* wstępującym do służby wojskowéj, obowiązując się dostarczyć wszelkich ubiorów podług przepisów pułkowych w jaknajkrótszym czasie.

(1433-1-)

On a besoin d'une Française, ayant de bonnes recommandations pour deux petits enfants,

S'adresser: *Rue Frenell 16 Lemberg.*

Mme C. Tustanowska.

(1415-3-3)

KONKURS.

Celem obsadzenia opróżnionéj posady **lekarza kolejowego w Gródku** z roczną płacą złr. 360 w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Chcący starać się o tę posadę, winni być doktorami medycyny, chirurgii i magistrami akuszeryi, oraz wykazać się, że dłuższy czas pełnili obowiązki lekarskie w publicznych zakładach.

Dotyczące w świadectwa zaopatrzone podania, mają być **najpóźniej do dnia 16 Sierpnia r. b.** do podpisanego Zarządu wniesione. Instrukcye lekarza kolejowego przejrzeć można w biórze Zarządu w głównym dworcu we Lwowie i na każdéj stacyi.

Z Zarządu stowarzyszenia ku wspieraniu chorych przy c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika

we Lwowie dnia 31 Lipca 1873 r. (1386-1-3)

Apteczki choleryczne.

Według przepisu Wgo Dra Jasińskiego już w roku 1866 i 1872 z wielkiem powodzeniem używane, są do nabycia w aptece pod złotym Jeleniem „**Braci Łazowskich**“ we Lwowie. (1387-1-3)

Cena 4 złr. 50 c.

W dobrach JO. Hieronima księcia Lubomirskiego w **Rozwadowie** jest

20 sztuk baranów Negretti

18cie miesięcznych, po przystępnych cenach **do sprzedania.** — Barany te wyszczególniają się obfitością i równością runa — jak niemniéj silną budową i cienką wełną.

Bliższe szczegóły w kancelaryi administracyjnéj w Charzewicach poczta Rozwadów. (1432-2-2)

W sprawie kolei węg. wschodniéj (Ostbahn).

Odezwa.

Podpisany komitet ma zaszczyt zaprosić Szanownych P. T. posiadaczy akcyj kolei wschodniej węgierskiej **„Ostbahn“** na walne zgromadzenie, które się odbędzie w Sali radnej Świetnego Magistratu w Krakowie **w dniu 12 Sierpnia** b. r. o godzinie 5. po południu.

Wstęp mają tylko posiadacze akcyj, lub ich wykazani pełnomocnicy.

Przedmiotem zgromadzenia będzie:

1. zdanie sprawy z dotychczasowej czynności komitetu; tudzież przedstawienie przebiegu całej sprawy kolei wschodnio węgierskiej Ostbahn.
2. wybór stałego Komitetu.
3. narada nad dalszém działaniem.

Ponieważ od energicznego działania zależy przyszłość akcyj, przeto komitet żywi nadzieję, iż P. T. posiadacze akcyj jak najliczniej zebrać się zechcą.

Przytem zawiadamia komitet P. T. posiadaczy akcyj, iż do komitetu zgłoszono dotąd 7018 sztuk akcyi i że komitet stósowne **protesta** do węgierskich Ministerstw komunikacyi i skarbu wystósował i wysłał.

Od **Komitetu** posiadaczy akcyj kolei wschodnio węgierskiej **„Ostbahn“**.

Kraków dnia 30 lipca 1873.

Dr. F. Wilkosz,
przewodniczący komitetu.

(1454-3-3)

Kąpiele KÖNIGSDORFF-JASTRZEMB

w Górnym Szląsku.

Pierwszorzędny zdrój żołowy zawierający w sobie jod i brom.

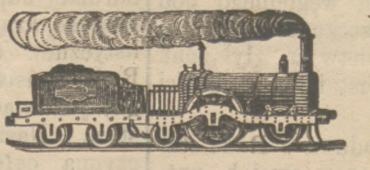
Rozpoczęcie pory kąpielowéj 15go maja b. r.

Według urzędowego uznania król. rządowego kolegium lekarskiego w Wrocławiu, lecznicze zdrojowisko to może być **zupełnie na równi** postawione ze słynnym zdrojem Elisenquelle w Kreuznach i Adelhausquelle w Bawaryi.

Zabezpieczono się pod względem urządzenia tak, iż **jakiemukolwiek uczęszczaniu pod każdym względem** zadosyćuczynionem będzie.

Zapytania i zamówienia na mieszkania, wody mineralne i zgęszczoną żołę należy przesyłać do **Zarządu kąpielowego.** (802-15-?)

Ces. król. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

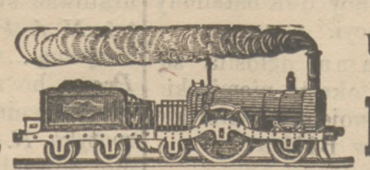
Z dniem 1 Września r. b. aż do dalszego postanowienia zaprowadza się dla ruchu pomiędzy galicyjskiemi i mołdawskiemi stacyami z jednéj, a stacyą Szczucinem z drugiéj strony na miejsce dotyczących opłat frachtowych w północno-galicyjskiéj taryfie związkowéj z d. 1 Września 1870 r., jakoteż w dodatku z d. 1 Sierpnia 1871 r. uwidocznionych, **nową taryfę związkową,** którą nabyć można w naszych stacyach związkowych u Dyrekcyi ruchu we Lwowie, jakoteż w ekonomacie naszéj jeneralnéj Dyrekcyi w Wiedniu.

Lwów w Lipcu 1873 r.

DYREKCYA RUCHU.

(1453-1-3)

Ces. król. uprzyw.



kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Dotychczasowy dodatek ażya do naszych cywilnych i wojskowych taryf zniża się od dnia 1go Sierpnia b. r. aż do dalszego postanowienia na 5%.

Dotychczasowe wyjątki od dodatku ażya nie podlegają zmianie.

Lwów w Lipcu 1873 r.

Dyrekcya ruchu.

(1455-2-3)

Nasienie Rzepy ściernianki

(Stoppelrübensamen) i rozmaite inne nasienia **sprzedaje** handel **J. Feik** w **Krakowie.**

(1407-3-3)

Do sprzedania

Buhaj rasy holenderskiéj lat 2 mający, zdatny do rozpłodu. Wiadomość w Administracyi dóbr Ujazdu ¼ mili od stacyi kolei żelaznéj w Zabierzowie. (1426-2-3)

Poszukuje się apteki

do kupienia lub wydzierżawienia w jednym z większych miast Galicyi. -- Cena kupna wynosić może 10 do 20000 złr. — Warunki kupna lub dzierżawy raczą pp. właściciele nadesłać pod lit. **F. W.** do Ajencyi Dzienników p. **A. Piątkowskiego** we **Lwowie.** (1379-3-3)

Zakład i produkcya Nasion

J. Bulsiewicza w Bochni

poleca

nasienie Rzepy pastewnéj ściernianki (Stoppelrübensamen).

Kwarta polskiéj miary 1 złr. w. austr.

(1163-15-15)

Poszukuje się bezżennego

Oficyalisty

uzdolnionego do administracyi dóbr, gruntownie obznajomionego z gospodarstwem rolniczém, leśnem, buchhalteryą i z zastępstwem obszaru dworskiego. Odpisy świadectw i zalecenia, z wyszczególnieniem żądanej pensyi, podać można pod adresem: **H. M.** poczta **Dukla.** (1423-3-3)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym,— w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1246-17-)

Hambursko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków.

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między



Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

Hawru dotykając zapomocą pocztowych statków parowych:

Holsatia	w Środę	6 Sierpnia	z rana
Silesia	„	13 „	
Frisia	„	20 Sierpnia	
Westphalia	„	27 „	
Thuringia	w Środę	3 Września	z rana
Cimbria	„	10 „	
Hammonia	„	17 „	
Saxonia	w Sobotę	20 „	

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100.** Międzypokład tal. **55.**

Bliższych szczegółów udziela: **August Bolten,** następca Wm. Millera w Hamburgu.

Między **Hamburg-Hawaną i Nowym-Orleanem,**

dotykając **Hawru i Santandru,**

Germania 20 Września. | **Vandalia 18 Października.**

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **210,** międzypokład tal. **55.**

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: **Staar & Geishofer** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. **I. Eibenschütz** w KRAKOWIE. (33)

Springer & Sterne,

Biuro techniczne i skład machin

w **Wiedniu,** *Pestalozzigasse 6,*

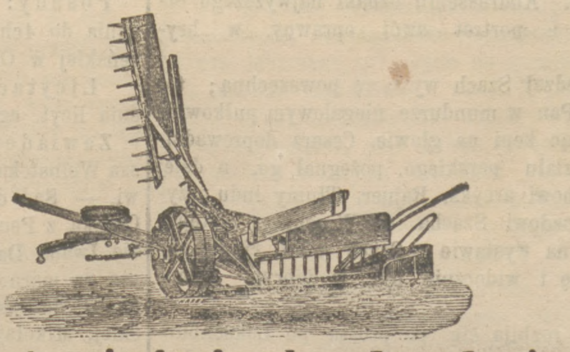
dostarczają:

Przenośne tartaki, Okrągłe i wielkie piły do krajania desek,

jako też wogóle wszelkie rodzaje **machin do obrabiania drzewa,** niemniéj uprzywilejowane piły do poruszania rękami i nogami.

(1031-8-10)

New Champion



jednokolna **żniwiarka do zboża** i **kosiarka do trawy** z ramami żelaznemi

z fabryki *Waltera A. Wooda* w *Hoosick-Falls* w *Nowym Jorku.*

Machiny te otrzymały już w obecnéj porze 30 pierwszych nagród i uznane zostały również na próbie współzawodniczącéj w dniu 9 b. m. w Leopoldsdorf pod Wiedniem jako najdoskonalsze.

Wooda „New-Champion żniwiarka do zboża z kołem ruchomem 3' wysokiem, 8" szerokiem, ogólnéj ciężkości 912 funt., kosi zboże leżące, koniczynę i t. d. bez wszelkiéj trudności, jest nadzwyczaj lekko zbudowaną i łatwą do poruszania.

Z powodu bardzo licznych zamówień zapas nasz jest już bardzo małym.

Oryginalne amerykanskie, prawdziwe machiny Wooda są do nabycia jedynie przez

A. Mackean & Comp.

w Wrocławiu, w **Krakowie,** w Wiedniu.

przy ul. Basztowéj pod l. 105.

(1442-3-3)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 sierpnia.

(Wartość kuponów do 5 sierp.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 75	107 75	—
Kupony srbr. płatne „	108 50	107 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	148 —	147 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 50	165 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 34	5 24	—
Napoleondor 1 sztuka	8 95	8 85	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	76 —	74 50	1 23¼
4% listy zast. „ „	72 —	70 —	37⅔
5% „ „	79 —	77 —	47¼
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	52
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	92 —	91 —	56⅔
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	93 —	92 —	1 56⅔
7% „ dłużne „ „	95 75	94 75	1 83
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	85 50	84 —	2 56⅔
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	94 —	92	56⅔
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	98 —	95 75	56⅔
Losy prem. węg. za 1 sztukę	84 25	82 25	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	90 —	85 —	2 37⅔
„ „ hipotecz. z 200% „	273 —	268 —	75⅓
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	220 —	217 —	98¾
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	138 50	136 —	2 11¼
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 —	94 —	28
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 50	94 —	— 46½
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	93 50	— 46½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 50	93 25	— 58¼
4% „ likwid. Król. Pol. 100	81 —	79 —	— 71
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	41 —	39 —	—

Wiedeń 2 sierpnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	68 25	68 15
5% „ „ „ srebr.	73 10	72 90
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	78 —	77 25
„ „ „ galicyjskie	75 25	74 80
„ „ „ bukowińskie	74 50	73 50
„ „ siedmiogr.	75 75	75 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 —	96 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 30	90 15
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	79 —	77 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	93 —	92 50
5 „ węgierskie losy	80 75	80 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	121 50	120 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	265 —	262 —
„ „ „ 1854	92 50	92 —
„ „ „ 1860	102 50	102 —
⅕ los. w pożyczki austryac. państw. r. 1860	111 50	110 50
Losy pożyczki z r. 1864	132 —	131 50
„ prem. pożyczki węg.	83 75	83 25
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	163 —	162 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	— —	— —
„ „ Palfy	24 50	23 50
„ „ Klary	34 —	32 —
„ hr. St. Genois	27 —	26 —
„ miasta Budy	26 —	24 —
„ księcia Windischgraetz	21 —	20 —
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	15 —	14 —
„ Rudolfa	14 —	13 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	975 —	974 —
Zakładu kredytowego	222 60	221 50
Żeglugi parow. na Dunaju	584 —	582 —
Kolei północ. Ferdynanda	2100	2090
Kolei rządowej fr. a.	334 —	332 —
„ zachod. c. Elżbiety	218 —	217 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	187 —	186 —
„ Galicyjskiej	220 50	219 50
„ Czerniowieckiej	138 —	137 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	114 50	114
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	158 —	157 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	153 —	152 —
„ Koszycko-Bogumił.	153 —	152 —
„ Siedmiogrodzkiej	150 —	149 —
„ Cisańskiej	203 50	202 50
„ wschodnio-węgierskiej	78 50	78 —
„ austryack. półn.-zach.	— —	205 —
„ Franciszka Józefa	213 —	210 —
Banku anglo-austryackiego	173 —	172 50
„ anglo-węgierskiego	56 —	55 50
„ austryackiego ogólnego	100 —	98 —
Zakładu Kredytowego węg.	121 50	120 50
Banku franko-austryackiego	71 —	70 —
„ franko-węgierskiego	23 —	22 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	80 50	79 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	39 —	38 50
„ dla obrotu ogólnego	128 —	126 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	65 —	64 75
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	48 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	92 50	92 —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 50	94 —
Emissya z r. 1862	93 25	92 75
„ państwowa St. 500 fr.	135 —	134 —
Emissya z r. 1867	128 50	127 50
„ południowa St. 500 fr.	09 40	109 20
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 —	90 —
„ „ 100 złr. w. a.	87 50	87 —
„ „ w srbr. 5%	106 75	106 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	94 —	93 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79 —	— —
5% w srebrze	— —	98 50
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	102 50
Emissya II.	99 50	99 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 50	74 —
Emissya z r. 1867	— —	85 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	86 —	85 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 25	93 75
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	100 75	100 25
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 50	90 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 29⁵	5 28⁰
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 90	8 89
Fryderyki	—	
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 25	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 50	108 25
Srebro, kupony	108 50	108 —
Talary związkowe	— —	—
Pruskie bilety kasowe	1 66⁷	1 66¹⁰

Lwów 1 sierpnia

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 26	5 19
„ cesarski	5 30	5 23
Półimperyał rosyjski	9 10	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 68
„ papierowy	1 48	1 47
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	78 —	77 —
„ „ „ „ 4%	72 —	71 —
„ „ Banku hipoteczn.	84 50	83 50
Obligi indemn. bez kuponów	75 50	74 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	223 —	221 —
„ „ lwowsko-czernio.	138 —	136 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 2 sierpnia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 75	95 45
„ „ 2 „ „	94 40	94 10
kupon „	—	44⁴/₆
„ „ nowe „	94 30	94 —
kupon „	—	55⁵/₆
„ likwidacyjne „	80 35	80 5
kupon „	—	67⁷/₆
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 50	— —
„ „ bydgoska	73 75	73 25
„ „ terespolska	114 50	113 50
„ „ łodzka	105 —	102 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych		Pociąg pospieszny (wieczór) g. m.	Pociąg osobowy (przed poł.) g. m.	Pociąg mięszany (wieczór) g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:				
z Krakowa do Lwowa	(odch.	9 35	11 13	10 36
	(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z Tarnowa	(przych.	11 22	1 28	1 10
	(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z Rzeszowa	(przych.	n. 1 18	4 10	3 53
	(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z Przemyśla	(przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
	(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
			przed. poł.	w nocy
z Krakowa do Wieliczki	(odch.	—	11 30	11 —
	(przy.	—	12 10	11 39
			rano	wieczór
z Wieliczki do Krakowa	(odch.	—	r. 6 19	7 40
	(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze Lwowa do Krakowa	(odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
			poc. mię.	
ze Lwowa do Brodów	(odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
	(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z Brodów do Lwowa	(odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
	(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze Lwowa do Czerniowiec	(odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
	(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z Czerniowiec do Lwowa	(odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z Czerniowiec do Lwowa	(przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z Wiednia do Krakowa	(odch.	r. 10 30	r. 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany		—	w. 8 30	pp. 5 —
z Wiednia do Krakowa	(przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany		—	—	p. 12 —
z Krakowa do Wiednia	(odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany				„ 10 10
		po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wiednia	(przy.	5 20	7 20	4 3
dto pociąg mięszany		—	r. 4 54	r. 4 18
z Krakowa do Warszawy	(odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z Krakowa do Wrocławia	(od.	r. 5 46	r. 8 —	

Czcionkmi Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*